№ 104. Kraków, 6 Maja — Czwartek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia D. A. Krzyżanowskiego, handel Kowalowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się uprzednio nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rzeczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), Daube G. L. & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 5 maja.

W ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego* nasz współredaktor p. Aleksander Szukiewicz w następujący sposób wyraża się na początku przeglądu politycznego o socyalizmie. Przytaczamy jego słowa bo w nich znajduje się odpowiedź niejednej na ogłoszoną przez nas potworną odezwę tak nazwanych socyalistów polskich, ale także na wiele płytkich i przewrotnych zdań oraz objawów w tej sprawie.

Piszące przegląd polityczny w Krakowie w kwietniu, nie można pominąć procesu socyalistów, tu w kwietniu zakończonego uznaniem oskarżonych za niewinnych. Proces ten i długością trwania i wygłaszaniem doktryn rozmaitych szkół socyalistycznych, komunistycznych i nihilistycznych, przybrał rozmiary przechodzące granice lokalnej sprawy, a nietylko zajmował się oskarżonymi, ale oraz ich mistrzami żyjącymi lub umarłymi. Kodeks karny austryacki nie zna teoryi politycznych i społecznych, zna tylko czyny, które dążą do obalenia ustroju państwa i naruszenia spokojności publicznej. W Prusach wprowadzono już socyalizm do nowelli karnej, uznawszy go za szkodliwy dla państwa i społeczeństwa. W Austryi próbowano dopiero wyprowadzać karygodność socyalistycznych doktryn z pism jego wyznawców lub kierowników. Zachodziła tu więc trudność jurydyczna, a przecież nie dała się ona spostrzedz, dopiero podczas ostatniej rozprawy publicznej, bo znano ją już podczas śledztwa. Wszyscy oskarżeni przyznali się bowiem do zasad socyalistycznych, a wypierali się tylko, aby zasady swoje tu rozpowszechniali lub w życie wprowadzić usiłowali. Czy śledztwo dostarczyło na to dowodów? Różniły się pod tym względem zdania między oskarżeniem a obroną.

Nie dopiero jednak wynik procesu nadał mu wagę wypadku politycznego, lecz już sam fakt, iż młodzież polska oskarżoną jest i sama się przyznaje do zasad zmierzających wyraźnie do podkopania podstaw społecznych, że sama wypiera się wiary ojców swoich, swoich tradycyj rodzinnych, swojej ojczyzny, że z całą świadomością daje się powodować radami nieprzyjaciół swojej ojczyzny, że słucha ich rozkazów; objaw to straszny i przerażający, a jakikolwiek zapadł wyrok sądu przysięgłych, sąd narodu potępi knowania oskarżonych na jego zgubę. Lubo więc wyrok sądu uznał niewinnymi, wina ich ciężka, bo opuścili szeregi narodowe, aby się zapisać do obozu, którego hasłem: „Niema Boga! niema ojczyzny! niema rodziny!“ Cóż mogło tak zależeć na tem krajowi, narodowi, państwu, czy kilku odszczepieńców, wychowańców pozytywizmu zachodniego albo moskiewskiego nihilizmu i garstka uwiedzionych lub zbłąkanych wyrostków, których całą nauką trochę frazesów spamiętanych z broszur, zostanie skazanych, i że będzie mogło w murach więziennych propagować dalej doktryny między tymi, którzy już bez nich praktyczne złożyli dowody nieuznawania prawa własności?

Dotychczas była na tem miejscu nieraz mowa o socyalizmie francuskim i niemieckim, lub o nihilizmie rosyjskim. Z procesu krakowskiego dowiedzieliśmy się pierwszy raz, że istnieją w Polsce adepci jednych i drugich, wychowańcy genewscy i petersburscy. Bywały w krajach polskich spiski i procesa polityczne, niejedni przypłacili wolnością i życiem swoje poświęcenie dla ojczyzny, i lubo nieraz szkodliwe dla niej spłynęły ztąd skutki, chociaż porywczy zapał, brak rozwagi, przecenianie sił własnych wiele przyniosły złego choćby historya surowo ich osądziła, sąd narodu składać zawsze będzie na ich mogiłach wieńce żałobne i pamięć ich będzie czczoną. Ale nie znano dotąd w Polsce zmów i propagandy dla negowania Boga, zmateryalizowania przeznaczeń ludzkich, rozbicia rodziny i społeczności, wyparcia się ojczyzny i zniweczenia prawa własności: proces krakowski był pierwszą na ziemi polskiej manifestacyą tego rodzaju.

Są w społeczeństwie naszem rozmaite kwestye socyalne, ale nie było dotąd socyalizmu, i mnóstwo tych kwestyj zostało już dobrze lub wadliwie ostatniemi czasy rozwiązanych, wiele ich czeka jeszcze swego rozwiązania; ale żeby chcieć stworzyć całkiem inny ustrój społeczny, na zasadach idealnie powstałych, zrobiwszy oczywiście *tabula rasa* z tego wszystkiego, co jest, byłoby to mrzonką, gdyby nie rozpoczęto działania w tym celu, mającego zadanie dokonania rewolucyi socyalnej, używając za czynniki ciemnych, nieokrzesanych tłumów oraz namiętności i żądz ludzkich. Nadreński „Bauernkrieg“, francuska „Jacquerie“, rzezie humańska i galicyjska, miały także zakrój socyalny, lecz nie polegały na żadnym systemie, ani rewolucyi społecznej nie miały na celu, ale były zawsze praktycznem i doraźnem zastosowaniem tej samej doktryny, która nie uznaje prawa własności i obalić usiłuje społeczną hierarchię. Wolno sobie stwarzać idealny organizm społeczny, jak Plato w swojej republice, ale każdy taki organizm nie da się długo utrzymać w praktyce, choćby miał po sobie dobrą wolę członków lub na dyktaturze naczelnika opierał się. Nie powiodły się gmina „ojca“ Enfantina, Falanstery St. Simona i Fourniera, Ikaria Cabeta, nawet Ludwika Blanc „Warsztaty narodowe“, a despotycznie rządzona przez Brighama Younga kolonia Mormonów, wprzód się zachwiała, zanim ją rząd amerykański rozpędził u Jeziora Słonego.

Żaden z oskarżonych w procesie krakowskim nie wiedział, czy nie chciał powiedzieć, jaką chciałby mieć organizacyę społeczną: czy według urządzenia likurgowego cała społeczność ma być chowaną w koszarach i spożywać przepisane regulaminem jadło, ale mimo tego mieć dwóch bazyleów czyli królów, jakich jednym był Likurg, coby jednak nie zgadzało się z nazwą republiki; czy być rządzonymi przez włodarzy lub coś podobnego; wiemy jednak z korespondencyi mistrza ich Lassala, który nie był przecież nieprzyjacielem związków małżeńskich, ani wyznawcą „wolnej miłości,“ skoro się miał ożenić i dla panny Döniges pojedynkował się, wiemy zatem z jego korespondencyi z tą panną, która potem poszła za zabójcę swego kochanka, że miewał Lassale bardzo hierarchiczne popędy. „Ty sam chciałbyś zostać królem“ — pisała do niego narzeczona, a on jej przyznał, że czuje się być powołanym do czegoś wyższego, niż siedzieć u jednego stołu z towarzyszami republiki socyalnej i zajadać szarą polewkę Likurga. Rzeczywiście, nie był on nieczułym na wygody życia, a nawet na idealne rozkosze. Największem nieszczęściem Lassala było, że go zwolennicy jego wzięli zbyt realistycznie, zbyt dosłownie, a szczególniej, że takie surowe natury, jak Marx, podjęły się zastosować konspiracyjnie jego tezy. Lassale zostawał w stosunkach tak z cesarzem Napoleonem, jak z Bismarkiem oraz z jednym z książąt pruskich, kiedy jeszcze socyalizm występował jako szereg kwestyj ekonomicznych, a nie jako mina, mająca rozsadzić społeczność; kiedy zmierzał do sprowadzenia reform, a nie do przewrotu i wywrotu posad społecznych i cywilizacyi chrześciańskiej. Dziś jednak, gdy rewolucya wzięła go za narzędzie i zorganizowana w International, nie o ekonomiczne jego rezultaty stara się, lecz o stworzenie anarchii, po nad którą onby mógł królować jako jedyny samowładzca, nie słychać już o kwestyach socyalnych, bo są tylko działania spisków socyalistycznych, pracujących świadomie czy bezwiednie w interesie Internationala, jego rozkazom posłuszne. Z procesu krakowskiego można było przekonać się, że w różnych krajach i miejscach uwzględniane są do czasu usposobienia i przekonania tam panujące. Ajenci zaś socyalistyczni w Polsce mieli działać głównie na włościan, a przedewszystkiem na przyszłych nauczycieli wiejskich, najmniej targać się na religię chrześciańską, tak iż zaledwie ośmielono się w pierwszym stopniu propagandy antireligijnej myśleć o przekładzie polskim Rénana, jak również nie kazano występować przeciw uczuciu patryotyzmu polskiego, owszem, posługiwać się tym patryotyzmem, wmawiając w łatwowiernych adeptów, iż droga socyalnej rewolucyi jest jedyną, która prowadzi do odbudowania Polski. Warszawska szkoła pozytywistów, która u rządu rosyjskiego znajdowała poparcie, jako antipolska, jako materyalistyczna, zaledwie zaczęła działać tutaj rozkładowo, a nihilizm rosyjski jako zbyt brutalny, nie pozostawiający żadnych złudzeń, nie mógł tu znaleść przyjęcia.

Były to więc pierwsze zawiązki socyalistycznych spisków, jakie wykrył proces krakowski, a lubo pozornie naukowe wywody, a nawet paradoksa w formie sentencyj wypowiadane, nie będąc dorażnie odparte, mogły znaleść ucho przychylne u niektórych słuchaczy, nie stojących wyżej naukowem, politycznem i ekonomicznem wykształceniem od obwinionych, wszelako można było wykazać, że mianowicie tutejsi obwinieni nie dalej zaszli w swoich czynnościach, jak że nauczyli się na pamięć pewnej ilości frazesów utartych; natomiast między obcymi oskarżonymi byli tacy, których trzeba było uważać, że w afiliacyi spiskowej zajmują wyższe stopnie, i że nie ze wszystkiem zwierzyli się swoim krakowskim uczniom, żeby ich nie zrażać, a prym między nimi niekoniecznie ci trzymali, którzy najwięcej mówili.

Dziwne urosło po tym procesie mniemanie, jakoby werdykt ławy przysięgłych usuwał się od rozbioru. Jest on nienaruszalnym, bo od niego odwołać się nie można, ale według innych przekonań i zapatrywań. Bywa bowiem, że jeśli uchybienie form pociągnie za sobą unieważnienie wyroku i ostateczna rozprawa oddaną jest nowemu sądowi z innym składem ławy przysięgłych, choćby żadna szczególna okoliczność nie zaszła, inna ława przysięgłych inny wyda werdykt. Sądy przysięgłych dostały się z Anglii na stały ląd Europy, w Anglii przeto szukać należy wzorów dla tej instytucyi i przykładów praktyki. Po pamiętnym procesie fałszywego Tichborna, który się zakończył uznaniem samozwańca winnym, odbywały się meetingi publiczne przeciw wyrokowi, które aż interwencyę parlamentu sprowadzić usiłowały, a obrońca skazanego Kennely wybrany był do Izby gmin na to jedynie, aby mógł w parlamencie nalegać na rewizyę procesu. Cała ta agitacya przeciw wyrokowi nie zachwiała nieodwołalnego werdyktu, chociaż niesłuszność jego starała się udowodnić.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 maja.

□ Telegraf doniósł wczoraj, że posłowie na konferencyi odbytej onegdaj w Konstantynopolu dla umówienia się co do dalszych kroków w sprawie Albanii, nie mogli się porozumieć. Doniesienie to jest o tyle prawdziwem, że posłowie nie mogli się zgodzić względem formy, w jakiej projektowany wspólny krok ma być uczyniony. Niemcy, Austrya, Anglia i Francya są zdania, że potrzeba działać energicznie, ale czują, że Porta gdyby i chciała, nie jest w stanie zadość uczynić żądaniom mocarstw, szczególnie co do okupacyi na nowo zajętego dzisiaj kraju przez Albańczyków, nie zechcą użyć ostatecznych kroków. Rosya zaś i Włochy chciałyby odrazu wystósować ultimatum. Może z tej niezgodności skorzysta Turcya i sprawa się przewlecze. Pisałem w ostatnim liście, że Rosya zdaje się być najbardziej oburzoną zachowaniem się rządu tureckiego. Należało się spodziewać podobnego obrotu. W Wiedniu wszakże nie wątpią, że przyjdzie do zgody między posłami a Rosya i Włochy mając przeciw sobie większość głosów ustąpią *).

Z Filipopola sprawozdania konsulów donoszą, że stan kraju jest opłakania godny i władze bułgarskie dopuszczają się nadużyć. Temi dniami Grecy zamieszkali w Stenimach, Bodenie i Kuklenie wystósowali petycyę do konsulów w Filipopolu prosząc o wstawienie się mocarstw. Jeśli tak dłużej trwać będzie, można przewidzieć w tym kierunku wspólną dyplomatyczną akcyę, ale czy takowa odniesie skutek, bo o skuteczności tych kroków trzeba bardzo wątpić.

Jutro po południu ma mieć pożegnalne posłuchanie poseł francuski p. Teisserenc a dzisiaj rano bar. Heymerlé wręczył mu wielką wstęgę orderu S. Szczepana. Ten wysoki order sprawił w tutejszym świecie dyplomatycznym pewne wrażenie, i jest niezaprzeczonym dowodem przychylności dla Francyi. Dzisiaj w południe NPani przyjmowała posła francuskiego, który na wyraźne żądanie cesarzowej był tylko we fraku. Przyszły poseł hr. Duchetel przyjeżdża do Wiednia pojutrze.

*) Telegram z Konstantynopola donosi o żądaniu posłów, aby Turcya obsadziła napowrót ziemie odstąpione a potem oddała je Czarnogórcom. (*Red.*)

Wiedeń 3 maja.

(86-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Coronini** zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Poseł **Müller** interpeluje ministra spraw rolniczych w sprawie nowej ustawy górniczej.

Poseł **Löblich** interpeluje przewodniczącego komisyi przemysłowej, dla czego nie uczyniła zadość przekazanemu sobie wnioskowi co do rozszerzenia swej pracy reformacyjnej na całą dotychczasową ustawę przemysłową.

Przewodniczący komisyi poseł **Weigel** odpowiada, że komisya odbyła już 20 posiedzeń, a niemal tyleż komisya ściślejsza; mimo to trudno przewidzieć, jaki obrot wezmą prace komisyjne, których obecnie dla bardzo długich i codziennych posiedzeń Izby kontynuować nie można; komisya myśli jednak wnieść niezadługo rezolucyę w duchu wniosku Löblicha.

Izba przystępuje do dalszego ciągu obrad szczegółowych nad etatem wydatków ministerstwa handlu.

Prezes wzywa zabierających głos, aby ściśle trzymali się rzeczy, o której mają mówić.

Pod dyskusyę idzie tytułu 1go § 2gi: na szkoły przemysłu drobnego i co z niemi się wiąże złr. 220,800 (o 41 złr. mniej od preliminarza rządowego).

W dyskusyi między innemi zabiera głos poseł **Weigel** i wykazując upośledzenie Galicyi co do uposażenia w tym paragrafie, żąda, aby przynajmniej od roku przyszłego rząd pomnożył wydatki na szkoły przemysłu drobnego w Galicyi. Mowca wymienia co najpotrzebniejsze szkoły: (tkacką, garncarską i t. d.), które założyć trzeba.

Paragraf ten uchwalono wraz z rezolucyą komisyjną, wzywającą rząd do większego uwzględnienia szkół tych w budżecie przyszłorocznym.

Uchwalono dalej § 3ci: na wystawy miejscowe i specyalne 4000 złr.; § 4ty: subwencya dla muzeum wschodniego 4000 złr.; § 5ty: na statystykę dróg żelaznych 5000 złr.; § 6ty: na regulacyę Narenty 5000 złr.; § 7my: zaliczka zwrotna dla komisyi do regulacyi Prutu 9280 złr. (wszystko zgodnie z preliminarzem rządowym). Do § 7go uchwalono także rezolucyę komisyjną, wzywającą rząd, aby zważył, czy pozycya ta nie należy do budżetu wspólnego.

Tytuł 2gi obejmuje 265,000 złr. (zgodnie z prelimin. rząd.) wydatków na generalną inspekcyę dróg żelaznych.

W dyskusyi poseł **Kozłowski** wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby zarządził studya taryfowe celem porównania kosztów przewozu towarów zagranicznych, a krajowych na krajowych drogach żelaznych i aby wydał rozporządzenie, by koszta przewozu towarów krajowych nie były większe od kosztów przewozu zagranicznych.

Rezolucyę tę przekazano komisyi budżetowej.

Tytuł 3ci: służba cymentnicza 390,000 złr. (o 2795 złr. mniej od preliminarza rządowego); tytuł 4ty: służba portowa i sanitarna na morzu 1 026,650 złr. (o 63,270 złr. mniej od preliminarza rządowego), uchwalono wraz z dwiema rezolucyami o służbie cymentniczej: 1) wzywającą rząd, aby pomyślał o ułatwieniach w zastosowaniu ustawy z r. 1871; 2) wzywającą rząd, aby umówił się z rządem węgierskim co do równego w Austryi i na Węgrzech waloru cymentu węgierskiego i austryackiego.

Tytuł 5ty: wydatki na pocztę 14,400,000 złr. (o 50 000 złr. mniej); tytuł 6ty: na telegrafy złr. 3,538,700 o (33,300 złr. mniej od preliminarza rządowego) uchwalono a tuż potem rozpoczęto dyskusyę nad dwiema rezolucyami, z których 1sza wzywa rząd do ograniczenia zwolnień od portoryum, 2ga zaś żąda połączenia telegrafów z pocztami. Przemawiał jednak tylko poseł **Ozarkiewicz**, poczem pierwszą przyjęto, drugą odesłano do komisyi budżetowej. Natomiast uchwalono już stanowczo rezolucyę, wzywającą rząd do rewizyi ustawy z r. 1865 w duchu ścieśnienia nadanych nią zwolnień od opłaty pocztowej. Nadto przekazano komisyi rezolucyę, wniesioną przez posła **Rosera**, która wzywa rząd: 1) do zniesienia opłaty za doręczanie listów przez poczty nieskarbowe; 2) do zaprowadzenia kart korespondencyjnych z odpowiedzią; 3) do rozszerzenia pieniężnych przekazów pocztowych na Anglię, Hiszpanię, Portugalię i Turcyę; 4) do zaprowadzenia znaczków pocztowych dla frankatury przesyłek towarowych i pieniężnych.

Od dziś posiedzenia Izby poselskiej zaczynać się będą o godz. 10ej.

(20 te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. **Trauttmansdorff** zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 20, podając do wiadomości podziękowanie arcyks. Rudolfa za życzenia złożone z okoliczności jego zaręczyn, a dalej poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Izby opatowi Liebschowi.

Na porządku dziennym naasamprzód ustawa o zbudowaniu kolei Arulańskiej. Komisya poleca ją do przyjęcia w brzmieniu uchwał Izby poselskiej.

W dyskusyi hr. **Belrupt** w imieniu Vorarlberga prosi Izbę, aby uchwaliła projekt.

Minister handlu bar. **Korb** wyłuszcza znaczenie kolei tej pod względem politycznym, ekonomicznym i handlowym, a więc znaczenie nie tylko dla kraju jednego, lecz dla państwa całego.

Uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następują obrady nad ustawą o zniesieniu przymusu legalizacyjnego, uchwaloną przez Izbę poselską. Komisya wnosi: przejść nad nią do porządku dziennego, a uchwalić dwa projekty rządowe, tj. o niektórych ułatwieniach w akcie legalizacyjnym i o hipotekowaniu drobnych kwot na podstawie dokumentów prywatnych (co nie odnosi się jednak do Galicyi).

W dyskusyi hr. **Lew Thun** zgadza się na wnioski komisyi, ale niepodoba się mu stronnicze zabarwienie sprawozdania (wymierzonego przeciw części prawicy Izby poselskiej.)

Dr **Unger** w świetnej mowie krytykuje ustawę uchwaloną przez Izbę poselską, (w której, jak wiadomo, poseł **Madejski** w imieniu Koła polskiego również świetnie ją krytykował, choć Koło ostatecznie zgodziło się na nią dla tego, że pozostawiała sejmowi prawo zaprowadzenia jej lub nie.)

W końcu Izba **uchwaliła** projekt rządowy o ułatwieniach w akcie legalizacyjnym, a **odrzuciła** drugi projekt o hipotekowaniu drobnych kwot na podstawie dokumentów prywatnych. Sam komisarz rządowy p. **Benoni** oświadczył, że rząd nie obstaje przy projekcie, który wniósł był tylko dla uczynienia zadość naleganiom Izby poselskiej (mianowicie lewicy, która przez posła Granitscha wniosła była projekt zupełnego nawet zniesienia legalizacyi dokumentów aż do wysokości 500 złr.)

Koniec posiedzenia o godzinie 2¼. — Następne jutro.

Wiedeń 4 maja.

(87-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Coronini** zagaja posiedzenie o godzinie 10.

Wydział Rady powiatowej w Turce petycyonuje o zniesienie podatku spadkowego w prostej linii wstępnej i zstępnej.

W dalszej dyskusyi szczegółowej nad etatem wydatków ministerstwa handlu następuje tytuł 7my: na koleje skarbowe 2,295,200 złr. Ta komisya bardzo znacznie pookrawała poszczególne pozycye; tak n. p. z sumy przeznaczonej na kolej Tarnowsko-Leluchowską odjęła 17,000 złr., na kolej Naddniestrzańską 29,000 złr.

Po bardzo długiej dyskusyi, która zasadniczego znaczenia wcale nie miała, lecz odnosiła się do stosunków natury lokalnej, przyjęto ten tytuł. Z Polaków nikt nie przemawiał.

Część literacko-artystyczna

Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku,

uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku

napisał *X. Edward Likowski.*

W Poznaniu 1880 r., wielka 8a, str. 495.

III.

Odliczywszy te drobne usterki, godzimy się na wszystko, co nam w swej poważnej książce X. prałat Likowski opowiada. Znakomity jest rozdział II o synodzie Zamojskim; oby go sobie pilnie odczytać chcieli nasi księża świętojurscy, którzy w liturgii na tymże synodzie uchwalonej i przez Stolicę św. zatwierdzonej, wprowadzają zmiany na modłę prawosławnej Cerkwi, a czynią to samowolnie, wbrew wyraźnej encyklice Piusa IX do biskupów ruskich galicyjskich z dnia 13 maja 1874 r. i tem wrzekomem oczyszczeniem ruskiej Cerkwi od naleciałości latynizmu przygotowują ludność ruską do otwartej schyzmy. Niemniej trafne i mądre są kmentarze objaśniające zamachy w Rosyi na Unią w Polsce, jej noty dyplomatyczne i ukazy w tej sprawie. Rzecz arcysmutna: rząd polski, owszem naród cały reprezentowany na sejmie dostarczył Carom tytułu prawnego do tych zamachów, ulegalizował je więc niejako. Sejm bowiem 1710 r. zatwierdzając ryczałtowo pakta Grzymułtowskie z 1686 r. przyjął także i punkt IX, który pozwala schyzmatyckim biskupom w Polsce, udawać się po sakrę do schyzmatyckich metropolitów w Kijowie, zostającym już od czasów Jana Kazimierza w posiadaniu Rosyi (str. 24). Był to jeden z największych błędów i win zarazem polskiego rządu i sejmu.

Na podstawie i pod pozorem tego legalnego patronatu nad schyzmą w Polsce, rozpoczął car Piotr szereg zamachów na Unią; prowadziła dalej bezbożną pracę Katarzyna II, dokonali jej Mikołaj I i Aleksander II. Niepodobna podać choćby szkicu tylko tych zamachów carskich, bo dzieło X. Likowskiego jakkolwiek obszerne, jest tak treściwe, że trudno je streścić jeszcze więcej bez uniknienia rażących niedokładności, zaznaczymy tylko ważniejsze momenta.

Do r. 1873 ogniskiem propagandy moskiewskiej, którą kierowało ustanowione przez cara Piotra Kolegium a potem od 1721 r. Synod petersburski, od roku zaś 1828 przydzielony do Synodu tajny komitet prawosławny wraz z synodem i ministrem wyznań, ogniskiem schyzmy, powtarzamy, był na Litwie i Białej Rusi najprzód Mohilew, gdzie rezydowali schyzmatyccy władycy książę Czetwertyński i dwaj Wołczańscy, dla Ukrainy zaś Wołynia i Podola, Perejasław zadnieprski siedziba władyki Joba i cztery monastery prawosławne na Ukrainie polskiej, którymi przewodził archimandryta Jaworski.

Po pierwszym rozbiorze Polski, ognisko propagandy moskiewskiej przenosi się do Słucka, gdzie rezyduje sprytny a przewrotny, zmoskwicony Mało-Rusin, władyka Koniski a po nim podobny mu we wszystkiem władyka Sadkowski. Dzięki tej propagandzie, popieranej stanowczo przez dyplomacyą rosyjską a nawet za czasów Katarzyny siłą orężną, upada Unia acz częściowo tylko najprzód na Białej Rusi. Od roku bowiem 1772—80 odpadło przeszło 800 cerkwi do schyzmy, a 180 cerkwi przyjęło obrządek łaciński. Niebawem upada prawie zupełnie ale na czas krótki (od r. 1766—77) Unia na Ukrainie, gdzie przyjęło schyzmę 1,400 cerkwi, które znów między r. 1775 i 1790 wszystkie powróciły do Unii.

Dopiero po drugim i trzecim rozbiorze Polski ginie Unia zupełnie na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, tak, że r. 1796 z 5000 cerkwi już tylko 200 zostało przy Unii i te wkrótce ukazem carowej zredukowane zostały do kilkudziesięciu tylko. Na Litwie i Białej Rusi ocalało do 600 cerkwi dla Unii.

Roku 1795 ukaz carowej zniósł wszystkie dyecezye unickie z pozostawieniem jednej, jedynej archidyecezyi połockiej, do której należeć miały wszystkie po całej Litwie i Rusi rozrzucone nieliczne cerkwie unickie. Na ruinach Unii stanęły cztery nowe władyctwa prawosławne (str. 217).

Tak prędkich nawróceń dokonała Katarzyna zapomocą „kongregacyi misyjnej w Słucku, Połocku, Mińsku i Łucku posiłkowanej „władzą policyjną i kozakami“, złożonej z kilkudziesięciu schyzmatyckich popów, któremi komenderował władyka Sładkowski a sposób nawracania był ten sam, co za dni naszych na Podlasiu (str. 210). To też skoro ucisk zwolniał, wielka część oprawosławnionych wracało znów do Unii.

Carowie Paweł i Aleksander I, przestraszeni a w końcu i zajęci przewrotami, które się na Zachodzie dokonywały, odstąpili od tradycyi Piotra i Katarzyny. Owszem car Paweł porządkując wraz z nuncyuszem Litta hierarchią katolickiego Kościoła w Rosyi, erygował oprócz dawnej połockiej dwie nowe dyecezye unickie: łucką i Brzesko-litewską. W chwili jego śmierci 1801 r. liczyła Unia 91 monasterów 1,380 parafij, 1,398,478 dusz. Cyfra ta za rządów cara Aleksandra wzróść mogła, nie licząc dyecezyi Chełmskiej, do 2,000,000.

Przygotował im twardą dolę spadkobierca tronu i polityki swej babki, car Mikołaj. Plan zupełnego wytępienia Unii nakreślił **Siemaszko** i wręczył go przez ministra Szyszkowa carowi jeszcze przed powstaniem listopadowem, które nie było przyczyną, ale **pozorem** tylko prześladowania Unitów. Wykonaniem planu zajął się synod petersburski w sojuszu z komitetem tajnym prawosławnym, trzema biskupami unickimi: Siemaszką, Zubką, Markiewiczem. ks. Pilichowskim i ekszbazylianinem Żarskim. Czterej pierwsi byli elewami duchownej akademii wileńskiej, która po zniesieniu Jezuitów zreformowaną została na modłę osławionych centralnych seminariów Józefa II., i dostarczyła łacińskiemu i unickiemu kościołowi spory zastęp księży o szerokim sumieniu wątpliwej wiary i moralności [1]). Skoro ostatni metropolita unicki, niedołężny Bułhak oczy zamknął 1838, przystąpiono raźniej do dzieła, a 14 lutego 1839 Siemaszko z swymi biskupami i katedralnym klerem, odprawił pierwszą prawosławną służbę bożą w cerkwi Połockiej. Była to inauguracya otwartego przejścia na prawosławie, któremu towarzyszyło **nawracanie** tak barbarzyńskie, że cywilne władze miarkować musiały okrutną gorliwość biskupa apostaty i jego misyonarzy (str. 344 do 348). Dodano do okrucieństwa szyderstwo. Z rozkazu cara wybito pamiątkowy medal: po jednej stronie wizerunek Chrystusa Pana i słowa: *takow podobasze nam archierej* — po drugiej stronie napis: *attorżennyje nasiliem, wozsojedinieny liubowiju* [2]).

Najsilniej przy unii stanęła Białaruś, gdzie do r. 1820 gorliwie acz w cichości pracowali Jezuici nad jej utwierdzeniem w wierze. Na 680 białoruskich księży tylko 180 podpisało deklaracyę, że się nie będą sprzeciwiali przejściu na schyzmę swych parafian, podczas gdy na Litwie prawie dwie trzecie części kleru, bo 760 księży na 1057, dało fatalną podpiskę. Lud białoruski aż do dni naszych opłacał się drogo schyzmatyckim popom, ale do cerkwi nie chodził, jeno w łacińskich kościołach się modlił i przyjmował sakramenta. Gdy i to dla surowych zakazów wydanych do łacińskiego kleru, zostało nadmiarę utrudnionem, bie-

[1]) Ciekawą ale arcyniebudującą relacyą o tych centralnych seminaryach i szkolnej reformie Józefa znajdziesz w dziele ks. Theinera. [Geschichte der geistlichen Bildungsanstalten str. 200—325.

[2]) Taki podoba nam się arcykapłan,
Oderwani przemocą, zjednoczeni miłością.

Tytuł 8my: uchwalono wraz z rezolucyą komisyjną, wzywającą rząd, aby jaknajwcześniéj wniósł do Izby zamknięte już rachunki budowy skarbowych dróg żelaznych, aby niezamknięte rychło pokończył i aby zażądał absolutoryum co do zakupna dróg żelaznych na rzecz skarbu.

Bez dyskusyi uchwalono dział dochodów ministerstwa handlu w sumie 22,827,107 złr. (o 1,022,500 złr. więcej od prelim. rząd., a to głównie przez podwyższenie preliminowanych dochodów z poczt).

Następuje etat wydatków ministerstwa spraw rolniczych.

Tytuł 1szy: kierownictwo centralne 265,400 złr. (o 30 złr. mniej od prelim. rząd.).

Przyjęto po krótkiéj dyskusyi.

Tytuł 2gi: na państwowe rolnicze zakłady naukowe 67,400 złr. (zgodnie z prel. rząd.) uchwalono bez dyskusyi.

Tytuł 3ci: na kulturę krajową 541,020 złr. (zgodnie z preliminarzem rządowym), wywołał obszerniejszą dyskusyę, w któréj między innymi zabierał głos pos. Hausner i wykazawszy, że z sumy téj tylko 330,000 złr. można przyjąć jako kwotę przeznaczoną właściwie na podźwignienie rolnictwa, dowodzi, że na państwo rolnicze jest to bardzo mało; ale więcéj jeszcze uderza mowcę, że ta pozycya 330,000 złr. (na subwencye) jest pomieszczona w dziale wydatków nadzwyczajnych, jak gdyby to była jałmużna z łaski. Mowca wnosi rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby od r. 1881 pozycya na subwencye była pomieszczana w dziale dochodów zwyczajnych.“

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn w dość obszernem przemówieniu, z którego jednak bardzo mało było można dosłyszeć, zapewnia o swej troskliwości dla rolnictwa.

O godz. 4éj zabiera głos jako mowca jeneralny po zamknięciu dyskusyi poseł Russ. — Posiedzenie trwa daléj.

(21sze posiedzenie Izby wyższéj).

Izba wyższa odbyła dziś stosunkowo długie posiedzenie, poświęcone ustawie o winach sztucznie wyrabianych, a następnie ustawie o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych. Pierwsza z nich wywołała długą dyskusyę, albowiem sam p. Winterstein, kilkakrotnie głos zabierał przeciw opatowi Helferstorfowi, hr. Leonowi Thunowi i ministrowi spraw rolniczych hr. Falkenhaynowi, podczas gdy bar. Härdt zwalczał ustawę z stanowiska prawniczego. Uchwalono ją jednak w brzmieniu wniosków komisyi ekonomicznéj, tj. w formie nieco odmiennéj od uchwał Izby poselskiéj. Druga z rzeczonych ustaw również uchwalono.

Paryż 30 kwietnia.

Znane zajścia w Lille wzbudziły tu ogólne nie zadowolnienie i ostre krytyki nawet pomiędzy zwolennikami p. Ferry i jego kościelnej polityki. Autor znanych projektów przeciw wolności wychowania, niefortunny obrońca pamiętnego paragrafu 7, a następnie twórca dekretów ministeryalnych o zakonach popełnił nową wielką niezręczność, że wybrał się na polityczną wycieczkę do Lille, miasta, którego znaczna część ludności odznacza się silnym duchem katolickim. Gdyby był obrócił drogę do Lugdunu, Bordeaux lub Marsylii zebrałby był owacye, ale tem samem byłby naznaczył, że szuka poparcia skrajnych radykalnych żywiołów. Gabinet p. Freycineta pomimo tego co robi i przedsiębierze chce ciągle jeszcze perswadować opinii konserwatywnej, że z drogi umiarkowanej niezstąpi. P. Ferry bawi się także w tę tartuferyę umiarkowania. Pojechał więc do Lille miasta katolickiego, bo sądził, że gdy tam dobrego dozna przyjęcia będzie mógł się pochwalić, że opinia katolicka nie jest przeciw niemu rozdrażnioną. Stało się przeciwnie, katolicy w Lille podróż ministra wzięli za akt wyzywający. Nastąpiły też demonstracye, które wskazały, że katolicy przed walką się niecofną, a że p. Ferry znajduje poparcie jedynie u tłuszczy czerwonych, czyli jakby Anglicy powiedzieli ma za sobą tylko *mob*.

P. Freycinnet z tego powodu miał objawić swemu koledze niezadowolenie, a prezydent Grevy przyłączył się na radzie ministeryalnej do zdania prezesa gabinetu. Położenie jest dziwnem. Dekreta przeciw zakonom są ogłoszone, ale do ich wykonania ministeryum nie jest skore. Czuje ono, że większość opinii jest przeciw walce z kościołem, że ma tu do walczenia nie z biskupami tylko i katolickiemi stronnictwami, ale z tą opinią, która pragnie spokoju. Dawni nieprzyjaciele Jezuitów nie cieszą się wcale z ich banicyi. Namiętności nie udało się tym razem rozbudzić w tym kierunku. Oprócz kilku przedmieść paryskich i kilku miast prowincyonalnych, marzących o powrocie komuny, Francya dziś niema usposobienia rewolucyjnego, pragnie spokoju, używania, postępu w dobrobycie; chciałaby się zatrzymać na pochyłości.

Wszyscy już biskupi francuscy przesłali swoje protesta, niektórzy wprost na ręce p. Freycineta, inni za pośrednictwem Arcybiskupów paryskiego i tuluskiego. Kilka listów biskupich odznacza się świetnością, jak list biskupa z Poitiers kardynała Pie i arcybiskupa Tuluzy. Episkopat francuski stanął świetnie na gruncie wolności i patryotyzmu francuskiego. Szereg tych protestacyj to głosy ostrzeżenia natchnione miłością kraju i obroną praw kościoła. Pierwszym też skutkiem dekretów ministeryalnych jest ten fakt, że biskupi wystąpili jako jedyne w kraju powagi, gdy hierarchia kościelna jest jedyną jaka się ostała w zniwelowanem społeczeństwie.

Nieznać atoli dość siły odpornej w szeregach katolików świeckich. Okrom niezmiernej ofiarności pieniężnej na wszelkie cele ze sprawą kościoła połączone, okrom składek olbrzymich, katolicy francuscy mało dają dowodów zjednoczenia.

Konserwatyści zaś w ogóle i różne odcienia monarchistów zdają się prawie cieszyć, że Republika spada coraz niżéj po pochyłości radykalnej, bo zawsze ulegają temu szkodliwemu złudzeniu, że złamie sobie kark, a potem — potem — przyjdzie jakiś *deus ex machina* i przeprowadzi restauracyę z białą chorągwią, czy z orłami cesarskiemi.

To oczekiwanie, to złudzenie, że gdy strunę zanadto naciągną pęknąć musi, jest bodaj czy nie główną przyczyną wielu błędów politycznych popełnianych od lat dziesięciu przez wszystkie odcienia konserwatystów. Jest to najfałszywsza polityka, która przypomina nieco naszą polską politykę, oczekiwania czegoś na wiosnę.

Osnowa protestacyi Ojca Sgo przeciw dekretom, którą Monsignor Czaski przedłożył p. Freycinet, niezostała ogłoszoną, ma być jednak bardzo silną a twierdzą tu powszechnie, że jeśli przyjdzie do wykonania dekretów, Ojciec Sty wygłosi osobną allokucyę z protestem jawnem na cały świat. Prawdopodobnie wówczas Nuncyusz Czacki opuściłby swoje stanowisko. Tymczasem zaś pp. Grevy i Freycinet wysilają się, aby zaręczeniami o swoich najlepszych intencyach zatrzeć wrażenie aktów p. Ferry.

Obok ministra wyznań działalność reformatorska ministra wojny wzbudza tu wielki niepokój. Przeprowadza on ustawicznie reformy, które tu nazywają sekularyzowaniem armii. Po kolei przechodzi różne jej gałęzie, a od linii, któréj stara się nadać organizacyę republikańską zamierza przejść niebawem do żandarmeryi.

Gambetta milczy — ale jego przyjaciółka redaktorka *Revue litteraire* pani Adams zaczyna się mięszać do wielkiéj polityki i odgrywać rolę. Salon jej nabiera znaczenia politycznego w kierunku najbardziej radykalnym. Powracają więc znów rządy *du cotillon*, a pani Pompadour republikańska ma niemniejszą żądzę panowania.

Stosunek gabinetu do senatu jest bardzo naprężonym i drażliwym. W senacie i izbie deputowanych ma być postawioną interpelacya z powodu dekretów, które były widocznym odwetem, jeśli nie afrontem za wotum senatu odrzucające paragraf 7.

Rząd zażenowany wobec obu izb omija w téj chwili kwestye religijne, i pragnie zwrócić uwagę w inną stronę. Obie Izby zajmują się obecnie zmianami ustawy cłowej, a polemika między zwolennikami wolnego handlu a protekcyonistami ucisza polemikę o Jezuitów.

Paryż zaś wszystko przyjmuje jako ciekawość, a nad niczem się nie zatrzymuje, byle mieć coś nowego. Zapomniano już o dekretach, banicyi Jezuitów i zamknięciu klasztorów, bo przez tydzień namiętnie się zajmowano kaprysem pani Sary Bernard, gdy ta słynna aktorka po pierwszem doznanem niepowodzeniu opuściła nagle teatr francuski i wystąpiła z grona stowarzyszonych komedyi francuskiéj. Było też o czem mówić i rozprawiać po dziennikach, kawiarniach i na bulwarach. Równocześnie proces Marie Biere, jej uwolnienie, owacye, mowa adwokata, wszystko to entuzyazmowało Paryżan, dopokąd się nieobudziła znów reakcya i niespostrzeżono się, że nowa bohaterka niezasługuje na owe hołdy. Nowa zbrodnia niesłychanej potworności, ów chłopiec który posiekał w kawałki 4-letnią dziewczynkę. Straszne to objawy stanu moralnego, gdzie się mnożą podobne zbrodnie i zamiast zgrozy budzą tylko ciekawość, zajęcie, są prawie równie potrzebne Paryżanom do strawności i dobrego humoru jak nowe widowiska.

Wczoraj umarł tu jen. Vinoy w 67 roku życia. Śmierć jego wywołała silne wrażenie, bo ją przypisują dymisyi, którą przed parą tygodniami otrzymał, wtedy, gdy oczyszczano armię w duchu radykalnym. Jen. Vinoy miał wielką miłość w wojsku i kilka pięknych czynów wojennych. Oficerem został w r. 1830 w czasie wyprawy algierskiej, pułkownikiem w kampanii krymskiéj gdzie się bardzo odznaczył po wzięciu Małachowy. Jako jenerał dywizyi odbył kampanię włoską. W ostatniéj nieszczęsnéj kampanii z Niemcami, niezdołał przybyć na czas pod Sedan. Za to dzielnie walczył w obronie Paryża jako dowódca trzeciej armii i niepoddał się przy wzięciu Paryża, a jego korpus 12,000 zachował broń. Gdy chciano przywrócić amnestyonowanych członków komuny do dekoracyi legii honorowej, jaką wpierw posiadali, oparł się temu jen. Vinoy stanowczo, za co obrócił przeciw sobie radykalistów, którzy wymogli na prezydencie Grevym jego dymisyę. Żołnierz całą duszą, kochający armię i Francyę, przypłacił życiem ten akt samowoli.

Krajowa dyrekcya skarbu nadała posadę asystenta rachunkowości przy zarządzie salinarnym w Wieliczce tamtejszemu młodszemu sztygarowi 1éj klasy Karolowi Szaszewskiemu.

W dalszym ciągu awansu majówego, mianowani w galicyjskich pułkach piechoty:

Porucznikami podporucznicy: Aleksander Wasylewski, Ferdynand Bandrowski, Izydor Paunel, Ferdynand Neuwirth, Jakób Nowak, Władysław Szymberski, Mikołaj Herzegovatz, Karol Kubeczka, Franciszek Putz, Emil Dumański, Otto Harisch, Teodor Dubniański, Józef Preclik. Longin Czechowski, Wilhelm Petschacher, Albert Igalffy-Igaly i Maurycy Friedmann.

Podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy) Karol Erber, Rudolf Erbes, Jakób Cudzich, Józef Jenczek, Józef Stasyszyn, Józef Zachariasiewicz, Wilhelm Medritzky, Józef Kruzlewski, Józef Glatz, Wacław Petrik, Ottomar Spielvogel i Henryk Hacha.

Kapitan IIéj klasy w 30 batalionie strzelców Franciszek Neugebauer mianowany kapitanem I klasy.

W galicyjskich pułkach jezdnych mianowani: rotmistrzami I klasy porucznicy: Fryderyk Petzival, Otto Bresnitzer, Jan Rada, Żiwan Damjanow i Alojzy Eypert; porucznikami podporucznicy: Waleryan Hoffman, Fryderyk Löffler, Edward Luy, Adolf bar. Odkolek-Augezd, Aleksander Carina, Karol Schudawa Adolf Spindler, Karol Woitischek, Franciszek Eigl, Aleksander Heimbach-Ethlersheim, Wilhelm Swogetinsky, Ignacy Klemensiewicz i Kazimirz Matczyński.

Podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficerscy): Władysław Zowicz, Juliusz Wannermeyer, Karol Kolarzowski, Antoni Leiter, Erazm Krasnicki, Filip Mathiasch, Henryk German, Adam Lewandowsky, Onufry Horodyński, Józef Stissny, Gustaw Resch i Mikołaj Lewicki.

Kapitan II klasy Wacław Maxner mianowany kapitanem I klasy, porucznik Rudolf Maresch kapitanem II klasy a kadet zastępca oficerski Jan Ryczak podporucznikiem w pułku artyleryi polowéj Nr 9, zaś porucznik Karol Porias, kapitanem II klasy w batalionie artyl. fortecznéj Nr 6.

Wiedeń 4 maja. Podajemy dokończenie dyskusyi nad „funduszami religijnemi.“

Po uchwaleniu dwu rezolucyj o wniesieniu do Izby wykazów rachunkowych co do „funduszów religijnych“ zabiera głos do rezolucyi ostatniéj o podatku nałożonym na księży dla pomnożenia dochodów tychże funduszów poseł Lobkowic: Zapisując się do głosu, nie sądziłem, iżbym musiał poddać ustawę z d. 7 maja 1874 do któréj się odnosi ta rezolucya, obszernéj krytyce, nie sądziłem, iżbym musiał mówić o prawnéj naturze funduszów religijnych i rozwodzić się o przykrym stosunku między państwem a Kościołem w téj sprawie. Ale zniewalają mnie do tego uwagi posła Russa. Wygłoszonych przezeń zapatrywań nigdybym podzielać nie mógł; a gdy zważę okropność zdania, iż ustawodawstwo państwa jest jedynem źródłem wszelkiego prawa prywatnego i własności, wtedy na prawdę wydaje mi się pojednanie stronnictw rzeczą zaledwie podobną. *(Głosy z prawicy: Bardzo słusznie!)* Czyż on zapomina, iż zdaniem tem bez ogródki zaprzeczył w ogóle istnieniu prawa objektywnego? Czyż zapomina, że zaprzeczył istnieniu swego prawa, które przez Stwórcę w sercach ludzkich wyryte, zanim były państwa w pojęciu nowożytnem? *(Brawo! brawo! z prawicy).* Czy zapomina, że w ten sposób wygłosił najjaskrawiéj zasadę wszechwładzy państwa? Czyż on zapomina, że ponieważ ustawodawstwo jego zdaniem niewątpliwie ma być przy ciałach konstytucyjnych, czyż zapomina, mówię, że zdaniem owem ogłosił samowolę zgromadzeń źródłem prawa, zgromadzeń, w których może rozstrzyga większość dwu głosów *(śmiech głośny po lewicy,* bo lewica sądzi, że mowca ma tu na myśli Izbę i klęskę prawicy w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym), która to większość może dla tego tylko stała się większością, że zdeptała wszystkie zasady prawa? *(Huczne brawo! z prawicy. Wielkie oburzenie i głosy z lewicy: Do porządku! do porządku! Odwołać! Wrzawa się wzmaga. Prezes kilka razy daje znak dzwonkiem, aby się uciszono).*

Prezes: Nie mogę ani pomyśleć, iżby szanowny mowca chciał był powiedzieć o téj Izbie, że zdeptała prawo *(z lewicy wołają: tak jest! przyzwać do porządku!)* inaczéj nie zawahałbym się przyzwać go do porządku. Szanowny mowca z pewnością sam nie zawaha się oświadczyć, że tego nie chciał. *(Protestują z lewicy przeciw prezesowi; wielka i przeciągła wrzawa. Prezes ustawicznie dzwoni).*

Poseł Lobkowic: Każdéj chwili poddam się przyzwaniu mnie do porządku przez pana prezesa; zdaje mi się jednak, że słowami mojemi nie zasłużyłem na to, bo nie mówiłem ani o tem, ani o żadnem innem pewnem zgromadzeniu. *(Głosy z prawicy: prawda! prawda! Wielki hałas po lewicy i wołanie: a dwa głosy!)* Powiedziałem tylko: „może większość dwu głosów,“ a jeśli tak wam spodoba się lepiéj, powiem: „może i większość dwudziestu głosów.“ *(Brawo! brawo, z prawicy. Głosy oburzenia z lewicy).*

Prezes: Mogę pewnie przypuścić, że szanowny mowca zgadza się z mojem zapatrywaniem, iż nie chciał piętnować słowy swojemi uchwał téj wys. Izby.

Poseł Lobkowic: Oświadczam formalnie, że zamiaru tego nie miałem. *(Po lewicy wypróżniają się ławy).* Poseł Russ tedy uważa fundusz religijny za cząstkę mienia państwowego; mojem zdaniem zaś fundusz religijny początkiem i celem swym nie jest nic innego, tylko majątek kościelny, administrowany wprawdzie przez państwo, ale nie zalterowany przez to bynajmniéj co do swéj natury prawnéj. Po za Kościołem nigdy, przenigdy nie można szukać ani wynajdować właściciela tego majątku. *(Głosy z prawicy: Bardzo słusznie!)* Państwo w żaden w sposób nie było i nie jest właścicielem i nie będzie, chyba drogą umowy z Kościołem albo aktem jawnego gwałtu. Wszelka inna droga musi doprowadzić do niepowodzeń, a jeśli kwestye podobne zamierzacie rozstrzygnąć drogą wszechwładzy państwa, niepowodzenie wnet się pokaże. Mojem zdaniem nie będzie w tem różnicy, czy się „uporządkuje“ te sprawy drogą pogwałcenia praw i otwartą „wojną w imię kultury,“ czy też ukrytą i prowadzoną chyłkiem, w któréj minister spraw duchownych może zgrabnością i obłudą względem powag kościelnych zechce ominąć trudności. *(Huczne brawo z prawicy).*

O słowach posła Russa, że gdy konfiskaty dokonane dla utworzenia funduszów religijnych będą dwieście lat istnieć, my z niemi się pogodzimy, powiem tyle tylko, że jest to swawolny sposób traktowania spraw ważnych, który nie przyczyni się do rozjaśnienia stosunków prawnych, lecz owszem do tem większego zamącenia pojęć. *(Brawo z prawicy).*

Przechodząc do właściwego przedmiotu rezolucyi, tj. do podatku nałożonego na księży katolickich, wyznaję, że co do racyonalności jego, którą zwalczać zamierzałem, rozbroił mię poseł Russ naiwną otwartością swą, gdy nietylko nazwał go podatkiem z mienia (wiadomo, że pierwszą zasadą podatków wszelkich jest, aby nie naruszały mienia, lecz były opłacane tylko z dochodów; *przyp. tłóm.*), ale nawet jako zaletę jego wymienił, że pobór dzieje się nie przez władze podatkowe, lecz przez władze polityczne. Usprawiedliwiając zaś ten podatek, powiedział, że sam Kościół zna *subsidium charitativum*, które wyrównywa po części różnice między większemi a mniejszemi dochodami kościelnemi. Tak jest, ale wyrównanie to dzieje się pod powagą samego Kościoła i właśnie tylko w duchu miłosierdzia. *(Brawo! brawo z prawicy).* Czy zaś podatek zaprowadzony w r. 1874, pobierany od księży bogaciej uposażonych na rzecz mniéj opatrzonych, ma jakąkolwiek cechę miłosierdzia, niech osądzi, ktokolwiek bliżéj go poznał. Tyle jest rzeczą pewną, że ustawa z r. 1874 nadaje administracyi politycznéj władzę dyskrecyonalną, bo pozostawia jéj orzeczenie, od jakiéj sumy dochodów beneficyalnych podatek ma się zaczynać. Nie należąc do tych, którzy administracyę radziby pozbawić wszelkiéj władzy dyskrecyonalnéj, tu uważam ją za tem więcéj niebezpieczną, ile że odnosi się do dziedziny, która władzom administracyjnym jest zupełnie obca i że rozporządzenia administracyjne w tym względzie narażają na szwank niezawisłość stanu, który do spełnienia wzniosłego posłannictwa swego potrzebuje niezawisłości najzupełniejszéj. *(Głosy z prawicy: wybornie!)*

Mowca wytyka następnie, że wedle liczb budżetowych podatek daje dochodu 635,000 złr., a posyła na wsparcia dla ubogich duchownych wynosi tylko 600,000 złr.; ale o to nie tyle mowcy chodzi, ile raczéj o pewną dowolność w rozdzielaniu wsparć w miarę faworów osobistych, a więcéj jeszcze o zupełną dowolność w rozkładzie podatku. Kończy zaś wywodem, że państwo nie ma prawa do udzielania wsparć duchownym lub do wynagradzania nauki religii, która należy do obowiązków duszpasterstwa; a duchowni nie potrzebują prosić „liberalnéj“ jakiejś większości o jałmużnę. *(Huczne brawo z prawicy).* Oddać Kościołowi co jest kościelnego, a nie będzie potrzeba konkordatów. *(Huczne brawo i oklaski z prawicy).*

Poczem rezolucyę czwartą przyjęto.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 maja.

Komitet tymczasowy pomocy dla wyjątkowej nędzy zakończył już swoją działalność i ogłasza dziś szczegółowe sprawozdanie w załączniku do *Czasu*. Komitet ten przyjął na siebie zadanie rozdawnictwa zupy rumfordzkiej i węgli dla dotkniętej głodem i zimnem ludności. Oprócz tego, jak sprawozdanie wykazuje, opłacał ubogim rodzinom zaległe czynsze, rozdawał odzienie i wykupywał odzież z zastawów. Czynność ta Komitetu trwała od początku listopada po koniec kwietnia. Wobec oszczerstw, które często w naszem społeczeństwie są jedyną nagrodą pracy i poświęcenia, winniśmy wyrazić uznanie, że Komitet nietylko przyszedł z pomocą istniejącym stowarzyszeniom dobroczynnym, ale przyniósł ulgę gminie miasta Krakowa, bo to, co jest obowiązkiem miasta, przeniósł na pole dobroczynności publicznej i stawił skuteczny opór klęsce głodu, która tej zimy u nas zagrażała.

— Wczoraj powtórzono komedyę Narzymskiego *Pozytywni* wobec dość licznie zgromadzonej publiczności. P. Szymanowski w roli Eugeniusza zbierał huczne oklaski za znakomitą grę, szczególniej w akcie trzecim i czwartym. Jutro wystąpi p. Szymanowski w wesołej komedyi p. n. *Lolo*. W roli tej pozyskał p. Szymanowski wielkie pochwały krytyki warszawskiej. Z dotychczasowych kilku występów tego zdolnego artysty warszawskiego łatwo przewidzieć, że przedstawienie *Lola* z nim w tytułowej roli niezawodnie wybornie się powiedzie.

— Program wieczorku muzykalnego, który urządzają w piątek wieczór nauczyciele młodsi szkół ludowych krakowskich na dochód stowarzyszenia niosącego pomoc uczniom tych szkół, jest następujący: Kücken: Pieśń górska chór na 4 męzkie głosy; Beriot: Fantaisie ou Scéne de Ballet, solo skrzypce z tow. fortepianu; Chopin: Nokturn E dur i Rubinstein; Tarantella H moll wykona p. Dr Bylicki Fr.; Maryan: Róże (słowa Wasilewskiego) chór na głosy męskie; Schubert: Erlkönig, Schumann: Waldesgespräch i Flühlingsnacht, solo baryton, odśpiewa p. Lelek; Chopin: Polonez fis moll wykona p. Dr. Fr. Bylicki; Deklamacya; Nesvabda: Loreley-Paraphrase i J. Ostrowski: „Nasz Wawrzyn“ polonez (dedyk. Drowi Zyblikiewiczowi) solo skrzypce z tow. fortepianu; Maryan: „Wiązanka“, chór na głosy męskie. Program tedy urozmaicony, cel szlachetny, usiłowania godne poparcia i uznania, które okazać można licznym udziałem, czego się od publiczności krakowskiej z całą otuchą spodziewamy.

— Tutejsza Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnego Kredytu rozesłała w tych dniach wystosowane do członków swoich powszechnie w mieście znanych i pod ich adresem, zawiadomienie o obniżeniu procentu. Tymczasem poczta tutejsza zwróciła Towarzystwu niektóre z tych przesyłek, jakoby niedokładnie adresowane, a między niemi pismo do jednego z redaktorów *Czasu*, z napisem: „w Redakcyi *Czasu*“. Ciekawi jesteśmy, jaki adres może być dokładniejszy?

— Członkiem Rady powiatowej Przemyskiej z większej własności wybranym został hr. Stanisław Michałowski, właściciel Bolestraszyc.

— Wczoraj Wydział krajowy galicyjski rozdał między powiaty resztę zapomogi z funduszu półmilionowego, przeznaczonego na zasiewy.

— N. Pan przeznaczył 100 złr. na budowę kościoła gr.-kat. w Ostrowie w powiecie Przemyskim i 200 złr. na takiż sam cel w Ihrowicach w powiecie Tarnopolskim.

— Z Dąbrowskiego 2 maja.

W Nr. 99 *Czasu* ze zdziwieniem przeczytałem korespondencyę z pod Ujścia Jezuickiego w której korespondent mylnie przedstawiając kwestye przez siebie omawiane, oddaje pod sąd opinii publicznej, uchwałę Dąbrowskiej Rady powiatowej, zapadłą na posiedzeniu pełnej rady 20 kwietnia r. b. znaczną większością głosów, bo na 21 obecnych 17 głosami, a to w sprawie rozdzielenia na pojedyńcze drogi 5000 złr. zaliczki bezprocentowéj udzielonej naszemu powiatowi przez c. k. Namiestnictwo.

Jako dokładnie obeznany z całym tokiem tej sprawy, pozwalam sobie sprostować fakta przez korespondenta mylnie podane i wyświecić prawdziwy stan rzeczy, aby nikt z czytającej publiczności nie myślał że w mniemaniach i jeremiadach korespondenta z pod Ujścia Jezuickiego jest chociaż mała doza prawdy i bezstronności.

Jeszcze w marcu b. r. starosta tutejszy na polecenie Namiestnictwa zwołał ankietę z mężów zaufania i reprezentacyi Wydziału powiatowego złożoną, któréj zadaniem było wskazać gdzie i jakie roboty publiczne winny być zarządzone, aby ludności niedostatkiem dotkniętej, dać potrzebny zarobek.

Na tych naradach jako roboty możebne wskazano:

dni Unici sami chrzcili dzieci i grzebali umarłe, o prawosławnym popie nie wiedzieć nie chcąc. Dzisiaj złamano ich stałość, do czego dopomógł nikczemny dziekan łaciński, ksiądz Szczykowski.

Prześladowanie Mikołaja zdruzgotało także „głowę, serce i sumienie Unii“, wielki zakon Bazyliański, który jeszcze 1830 r. liczył 800 osób w trzech prowincyach w 92 klasztorach. Ucierpiał on wiele za Katarzyny II, która zniosła 9 monasterów; stracił na swej żywotności przez to, że poddano go pod duchowne justic. kolegium, ale ostatni cios zadał mu Mikołaj. Pod pozorem mieszania się Bazylianów do polskiego buntu, wypędził ich z Poczajowa 1831 r. osadzając tam Czerńców i zniósł 24 innych klasztorów. — Następnie 1834 r. polecił apostacie eksprowincyałowi Żarskiemu odbyć wizytę pozostałych klasztorów, zwinięto znów 37 klasztorów, resztę zaś t. j. koło 30 klasztorów zreformowano na stopę prawosławną, jedne z nich przyjęły schyzmę, inne zaś zostały zniesione, a wiernych Unii Bazylianów męczono w okrutny sposób, wywożono na Sybir albo internowano do klasztorów już oprawosławnionych.

Ocalała jedna dyecezya unicka chełmska, któréj biskup zasiadał w senacie za czasów księstwa warszawskiego i królestwa kongresowego aż do zniesienia konstytucyi 1831 r. Już car Mikołaj próbował zastósować do niej program Siemaszki, ale bez skutku. Równie bezskuteczne były próby Muchanowa i Popowa przed 1863 r. zreformowania seminaryum duchownego według programu Siemaszki, mimo to, że co rok po 4 alumnów wysyłać kazano do schyzmatyckiej akademii w Moskwie. — Wszystko rozbijało się o granitową postawę chełmskiego kleru. Nawet gdy po r. 1863, znany ze swego fanatyzmu i gwałtowności reformator, tatarski kniaź Czerkaski wraz z ministrem wyznań i synodem petersburskim zabrali się do dzieła, rozbijały się te zamachy o stałość biskupa Kalińskiego i chełmskiego kleru; stałość, którą ten biskup przypłacił wygnaniem i śmiercią w Wiatce 1866 r. Dopiero za rządów intruza, ks. Wojcickiego, zruszczałego Polaka, i po sprowadzeniu do Chełmu księży ruskich galicyjskich, program Siemaszki począł wchodzić w wykonanie. Duszą tej bezbożniej roboty był tarnopolski niegdyś katecheta, ks. Popiel, ale wszystkie usiłowania rządu, intruza i galicyjskich księży, napotkały na stałość nieprzełamaną chełmskiego ludu, godną pierwszych wieków chrześciańskich.

Sprowadzono tedy 1868 temu ludowi biskupa z Galicyi, w osobie naczelnika świętojurców, X. Kuziemskiego, a uwodząc kłamliwemi relacyami i obietnicami, Stolicę św. uzyskano jej zatwierdzenie. Ostatni ten biskup unicki w Chełmie zabrał się, jak jego koledzy świętojurcy w Galicyi, do oczyszczenia cerkwi chełmskiej z naleciałości latynizmu i polonizmu — powyrzucał ołtarze boczne, organy, ławki, dzwonki; zniósł śpiewy i kazania polskie, bractwa Szkaplerza i Różańca św.; rozkazał, aby dochodzono pilnie metryk i Rusinów łacińskich zmuszano do powrotu na ruski obrządek; żołnierzom Unitom polecił odprawiać spowiedź wielkanocną u prawosławnych popów itd.

Gdy jednak rząd naglił go do otwartego zerwania z Unią, na to nie stało mu odwagi. Bez wiedzy Stolicy św. opuścił dyecezyą ten „grabarz Unii“ w Chełmie i 1873 powrócił do Lwowa, opatrzony pensyą 3000 rubli i subwencyą Piusa IX, któremu skarżył się, że nie ma żyć z czego. Umarł gnijąc za życia, poruszając się jedynie na wózku, opuszczony i osamotniony; olbrzymie niemiecko-rusko-polskie plakaty zapowiedziały jego pogrzeb, który się odbył we Lwowie 11 grudnia 1879 r. wśród największej śnieżnej słoty.

Nowy intruz, rządca dyecezyi X. Popiel dokonał pogrzebania Unii. Otoczył się samymi (z wyjątkiem X. Wójcickiego) galicyjskimi księżami, im oddał katedry w seminaryum i dziekanie; kleryków święcić kazał bułgarskiemu apostacie, arcybiskupowi Sokolskiemu, wprowadził do mszy św. liturgię prawosławną, takież modlitewniki i ikonostasy. Robotę tych apostołów popierała policya i wojsko, które na wyraźny rozkaz z Petersburga oddano do dyspozycyi Popiela. Dzień 1 stycznia 1874 naznaczono na wprowadzenie liturgii prawosławnej w cerkwiach. W Lubelskim opór był słaby, ale za to Podlasie stanęło jak jeden mąż do walki; krwawe, rozdzierające serce akta męczeńskie Unii doszły do kulminacyjnego punktu w Drelowie i Pratulinie, gdzie żołdactwo strzelając do bezbronnego ludu, zabiło 18 Unitów, poraniło kilkudziesięciu. W maju 1875 ogłosił władyka warszawski Joanicius w katedrze chełmskiej nową prawosławną dyecezyę chełmską, przyłączoną do warszawskiej, a pierwszym prawosławnym władyką-sufraganem chełmskim został X. Popiel, obecnie władyka kamieniecki.

„Oto stanęliśmy u końca tych bolesnych dziejów, które nie atramentem ale krwią pisaćby należało,“ kończy szanowny nasz autor (str. 457). *Sanguis martyrum semen christianorum*, krew męczenników posiewem chrześciaństwa, czy z tych krwią zapisanych w księdze ludzkości aktów męczeńskich Unii nie zejdzie ziarno odrodzenia się Kościoła katolickiego na Rusi? Bogu to wiadomo. Po ludzku rzecz biorąc, wnieśćby wypadło, że owszem nie za długo mieć będziemy, a w części już je mamy — męczeńskie akta łacińskiego Kościoła w Rosyi. Program Siemaszki wytępienia Unii zastosowany został po 1863 r. do łacińskiego obrządku. Redukcya dyecezyi; zamknięcie seminaryów jednych a reforma drugich na modłę prawosławną o tyle, że rząd rozciąga nadzór i swój wpływ wyraźny na edukacyę kleru; zniesienie zakonów; wprowadzenie języka rosyjskiego do seminaryów i do wykładów religii w szkołach; rosyjskie szematyzmy, rytuały i kazania; forytowanie wątpliwych księży na prałatostwa, rektorstwa i dziekanie, a usuwanie od zarządu dyecezyami i parafiami biskupów i kapłanów gorliwych, oddanie ich pod nadzór policyjny, internowanie lub wygnanie wszystkich księży wpływowych; wreszcie poddanie całego Kościoła katolickiego pod zwierzchność duchownego kolegium katolickiego, którego Stolica św. ani nie uznała, ani nie zatwierdziła nigdy, a które złożone będąc z księży rządowych, więcej się ogląda na notę ministra wyznań i oberprokurora petersburskiego Synodu, aniżeli na życzenia Stolicy św. i interes katolickiej wiary — wszystko to niczem innem nie jest, jak wykonaniem Siemaszkowego programu, a wileńscy prałaci: Nemeksza, Tupalski, Żyliński, lub petersburscy prałaci z chrestami na białym habicie dominikańskim, jak Staniewski i Stasewicz, to jakby wiernie zdjęte fotografie Siemaszków, Zubków, Mańkiewiczów i Żurskich.

Za to tem świętszy cięży obowiązek na episkopacie i klerze łacińskim w Rosyi, przejrzeć podstępne zamiary rządu i udaremnić je jednolitą wspólną akcyą w obronie naprzód i przedewszystkiem rytuału i obrzędów, obrona dogmatu będzie wtenczas niepotrzebną; należy im przygotować siebie i przygotować swoich do męczeństwa, bo każdy biskup, każdy kapłan katolicki w dzisiejszéj Rosyi, to kandydat na męczennictwo, nie na to, bo wszyscy, którzy chcą „żyć pobożnie w Chrystusie“, muszą wycierpieć prześladowanie, ale na to, aby jaśniały przykładem wytrwałości, heroizmu, jakiem ciosy o nie rozbiją się, lud pozostanie nietknięty. Oby ta chwila ciężkiej próby skróconą została sądem miłosierdzia Bożego — o to modlić się wypada z katolickim wiązkiem.

Tarnopol, 15 kwietnia.

X. St. Załęski S. J.

...gulacyę wód dzikich i budowę dróg w dziewięciu ...nych gminach powiatu, i na ten cel Wydział po...atu prosił Namiestnictwa o 75000 złr. zaliczki zwro... a 7500 subwencyi. Namiestnictwo jednak zape... z powodu braku funduszów, uznało za właściwe ...zielić zamiast żądanych 1500 złr. sumę 5000 złr. ...mem zaliczki bezprocentowej, z dziewięciu zaś dróg ...oponowanych wyznaczyło do budowy tylko trzy ...anowicie 1) z Dąbrowy ku Radomyślowi, 2) z Dą...wy ku Mędrzechowu i 3) z Otfinowa ku Żelichowu. Rada powiatowa więc na posiedzeniu swojem odby...m 20 b. m. wcale nie miała oddanem sobie do dys...cyi, które drogi budować, lecz tę sumę 5000 złr. ...znaczyć dla każdej z trzech dróg wyżej wymie...onych.

Wydział powiatowy uznając mniejszą ważność dro... Otfinów-Żelechów od dwóch poprzednich propono... użycie na nią funduszu tylko 500 złr. a oprócz ... datków dobrowolnych także drugie 500 złr. ... właściciel miejscowych p. S. i K. na rzecz ... budowy zadeklarowanych.

Kiedy więc jeden z członków Rady wniósł, aby ...miast proponowanych przez Wydział 500 złr. na ...ogę Otfinów-Żelechów nic nie dać i nic na niej wy...ić, a więc i datków dobrowolnych nie przyjąć, ...i członkowie Rady jasno wykazywali, że to być ... może, bo ludność w tamtej okolicy potrzebuje za...ku, a [illegible] najgorsza tej drogi (bo o całej ...y nawet nie było, robić się ma głównie w tym ...e, aby ludności tej niedostatkiem dotkniętej da...ność zarobkowania i wyżywienia się zanim żniwa ...tąpią. Nadto i c. k. starosta jako komisarz rządo... obecny na posiedzeniu oświadczył się przeciw ...m, aby fundusz ten w innych miejscowościach ...ał być użyty a nie w tych, które Namiestnictwo ...kazało, a nawet dodał, że w razie powzięcia takiej ...hwały, wstrzymać musiałby zaliczkę i całą spra... odnieść się do Namiestnictwa.

Owa więc mniemana „stronność oponentów" ...respondent mówi w liczbie mnogiej, chociaż opo...ent był tylko jeden) o której tak się on rozpisuje ...łaby tylko ten skutek gdyby większość Rady po...ciła jego zdanie; że Rząd byłby chwilowo wstrzy... zaliczkę, właściciele miejscowi nie dali naturalnie ...klarowanych 500 złr. sprawa by się wlekła, a lu... okoliczna pozbawiona możności zarobkowania ... tym punkcie, nie zarobiłaby 1000 złr. Na szczę... Jednak stało się inaczej. Rada znaczną większo... stanęła po stronie biednej niedostatkiem tknię...ności tamtej okolicy, i umożliwiła jej zarobienie ...00 złr.

Dalej mówi korespondent o zupełnym braku ko...unikacyi między Dąbrową a komorą w Ujściu jezu...m „w prostym kierunku" jak się wyraża. Na to ...iedzenie wprost fałszywe odpowiadam faktem, że ... Dąbrowy do Ujścia jest już w całości wykończona ... najlepszym znajdująca się stanie droga prowadzą... należycie konserwowana ze zbyt znacznym nawet ...ałem, bo szuter na nią jak niegdyś do budowy, ... dziś na konserwacyę galarami po Dunajcu z u...ęgo aż sprowadzać się musi powiatu.

Czy godzi się więc mówić o braku komunikacyi ...iędzy Dąbrową a Ujściem? niech każdy osądzi!!! ...y kierunek w jakim droga ta idzie jest dla tego ... owego najprostszy i najdogodniejszy" ha! to inna ...awa. [illegible] prowadzą ...ie sumienni, to muszą oni mieć na oku interes ...eczności, ekonomicznych potrzeb powiatu a nie po...zycznych mieszkańców.

Aby uprzedzić czytelnika, że nibyto droga od Ujścia ... Dąbrowy jest nie do przebycia, przytacza kores...ndent śmierć p. S. i jej dziecka, bo biedny zdes...owany mąż nie mógł za żadną cenę koni nająć, ... podążyć po doktora do Dąbrowy.

Fakt ten byłby tem smutniejszy, gdyby przyczyny ...go były rzeczywiście takie jakiemi je szanowny ko...spondent mieć chce na szczęście jednak tak nie ...est.

Dziś się to miało w Grębosznie, a wiemy że ...ębosznie leży nie całe 3 kilometry od dobrego go...ńca Uściańskiego, którym nie tylko do Dąbrowy, ... [illegible] doktora jechać można.

Ponieważ korespondent dla efektowniejszego udra...owania sytuacyi zacytował śmierć p. S. która [illegible] go u... [illegible] ogi, ale ... małym ... milową ... rotem, ... ęc nie ... ast na... ość na... żnych fundu... bwen... watnej wresz... powia... właśnie ... tnia p. ... zesowi ... porze...

[illegible] ia u... jesieni ... ziemia ... ie na... a.

...zna to ... jutrem ... ie po ... n. Nie ... dzieby ... eństwo ... no do ...

[illegible] pierać ... zy na ... i wy... li dba... zasa... edzieć

...Urzędowy dziennik sztutgarcki donosi: Zaślu... księżniczki Pauliny Wirtemberskiej z Dr Willi... w Wrocławiu odbyły się d. 1 maja w Karlsruhe. Król Wirtemberski nie uznał powodu sprze... [illegible] księżniczki ... o gło... [illegible] domu królewskiego. Księżna zrzeka się nazwiska ... i stanowiska jako księżniczka domu królew... i przyjęła nazwisko Kirbach. Dodać tu na... z nie... że ks. Paulina, licząca lat 26, wyleczona z nie... choroby przez młodego lekarza wrocław... Willima, sama ofiarowała mu rękę. Ks. Pau... córka zmarłego przed pięciu laty ks. Euge... brata stryjecznego króla Karola i księżnej po... wdowy, ks. Matyldy z domu Schaumburg-Lippe.

— Na przedmieściu paryskiem Pantin nastąpił w ... sobotę o godzinie 1ej w południe wybuch w ... fabryce fajerwerków p. Honoré w chwi-li kiedy robotnicy po wypoczynku południowym wrócili. Według doniesienia dzienników odniesiono z miejsca katastrofy 25 osób zabitych i rannych. Pożar który wskutku wybuchu nastąpił, został ugaszony.

— Georges D. sprawujący urząd podrzędnego urzędnika w południowej Francyi, dopuścił się pobierając bardzo szczupłą pensyę, naruszenia kasy pocztowej. Uczyniwszy to, musiał naturalnie szukać ocalenia w ucieczce, lecz roztrwoniwszy pieniądze, uczuł tęsknotę za domem rodzicielskim. Wrócił więc, zrazu powrót jego sprawił przerażenie, lecz nie chciano gubić dziecka, liczył bowiem dopiero rok 17ty. A ponieważ był wątły i miał twarzyczkę jak krew z mlekiem, nie namyślano się długo, przebrano w suknie kobiece, a przyjaciel rodziców wywiózł go na miejsce w wielkim magazynie mód na Faubourg St. Denis w Paryżu. Georgette takie bowiem przybrał imię, była niezgrabną, lecz dla dziewczyny z prowincyi która pierwszy raz dom rodzicielski opuściła, trzeba mieć wyrozumiałość. A jak była skromną! Po skończonej robocie wieczorem usuwała się od innych dziewcząt pod pozorem aby się nie narzucać nikomu. W parę miesięcy była swobodniejszą, lecz surowo przestrzegała przyzwoitości. Skarciła raz ostro subjekta, który wpadła w oko, za natarczywy umizg i odtąd powszechny mieli dla niej szacunek i cześć. Tymczasem śledztwo o malwersacyę w kasie pocztowej szło w dalszym toku, a z przejętych listów pisanych do rodziców dowiedziano się o pobycie przestępcy i jego płciowem przebraniu. Pewnego dnia musiała Georgetta wbrew protestacyi właścicieli magazynu, która ręczyła za wszechstronną uczciwość dziewczyny, udać się do biura policyi. Koleżanki Georgetty z magazynu były nie pocieszone, że je umiano przez cały [illegible] podejść.

— Do litografowanej korespondencyi londyńskiej donoszą z Konstantynopola 16go kwietnia: Przed kilku dniami wtargnęli uzbrojeni złodzieje do domu pewnego Prusaka i zagrozili mu śmiercią, jeżeli się spokojnie nie pozwoli związać. Napadnięty oddał naprzód rabunkom złoty swój zegarek i 4 fanty tureckie. Niezadowoleni tym łupem, ponownie zagrozili związanemu śmiercią, jeżeli im nie da kluczów do swej kasy. Nie było wyboru, wręczył im więc klucz do kasy znajdującej się na 3-ciem piętrze, dokąd [illegible] udali się natychmiast. Żona Prusaka, która się całej tej scenie przypatrywała w bocznym pokoju, otwarła drzwi i uwolniła męża z więzów, poczem uzbroiwszy się oboje w rewolwery w cichości podążyli za złodziejami, zaskoczyli ich właśnie wtedy, gdy się dzielili pieniędzmi i [illegible] dwoma strzałami położył trupem, [illegible]. Wtedy Prusak [illegible] zostawił przy nim na straży żonę swą z rewolwerem, pobiegł do najbliższej strażnicy żandarmów (zaptie) w Megaere i zażądał mówić z oficerem. [illegible] żandarmów, aby im wydać złodziejów. Przybywszy na 3-cie piętro żandarmi ujrzeli się wobec swego oficera związanego i dwóch swoich podoficerów zabitych. Niebezpiecznej tej scenie położyła kres odważna żona Prusaka, która wezwała męża, aby jej pomógł żandarmów wypróbowanemi rewolwerami wypędzić, co się też stało. Prusak pobiegł wtedy do swego jlnego konsula, którego chawasy dostawili do konsulatu złodziejską trójkę t. j. związanego oficera i dwóch zastrzelonych podoficerów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Kunegundę Rehową, oraz Cecylię Dymkową i jej córkę Franciszkę za kradzież dwóch kawałków perkalu i wiktuałów na jarmarku; Jakóba Redlicha za kradzież kury z podworca; Antoniego Kasprzyka za kradzież chustki i chleba; Teofilę Wyrobową za kradzież kury; Piotra Ciechońskiego za kradzież ziemniaków z wozu na Placu Szczepańskim; Zofię Nowacką za kradzież perkaliku i siatki na jarmarku; Jana Piwowońskiego za kradzież okrywki męskiej zegarka i pugilaresika. Za pijaństwo 5 osób.

Magdalena Bukowska stróżka pod L. 268 przy ulicy Sławkowskiej przytrzymała wczoraj Jana Kozuba, gdy odrywał rynnę cynkową od dachu.

Od osoby podejrzanej odebrano trzy skradzione egzemplarze książki pod tytułem: „Jeografia powszechna przez A. G. Część I."

Złożono w policyi: Książkę służbową na imię Maryi Kaniowej z Sułowa w powiecie wielickim znalezioną wczoraj w Rynku.

TEATR. We czwartek d. 6 maja: Dziewiąty gościnny występ p. Władysława Szymanowskiego art. teatrów warsz.: komedya w 3 aktach z francuskiego Hennequina i Najaca: *Lolo*. — Początek o godz. 7½.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Ks. Czartoryskich przy bramie Floryańskiej otwarte we wtorki i czwartki od 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 4 maja pochmurno, po południu deszcz; termometr od 10·0 doszedł do 16·0 C. Barometr nisko; o godz. 7ej rano d. 5go stan jego był 737·4 millim., termometru 12·4 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 6 maja: Święto; Wniebowstąpienia Pańskiego; Jana; w piątek Flawii-Domitylli panien.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt XI za miesiąc maj *Przeglądu Polskiego* zawiera: Erudycya Trembeckiego, przez Stanisława Tomkowicza; Literatura Poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia, przez Seweryna Przerowę; Julian Klaczko. Wieczory Florenckie. III. Dante i Katolicyzm. Przekład St. Tarnowskiego; Po dróże Nordenskjölda w okolicach biegunowych, przez Ludwika Dziedzickiego; Szkice z podróży do południowej Afryki, odbytej w latach 1875—1876. IX. „Chłopska Rzeczpospolita czyli kraj Oranje", przez Ant. Rehmana; Jubileusz Długosza (Odezwa Akademii Umiejętności); Nowe książki; Przegląd polityczny, przez Al. Szukiewicza; Wspomnienia pośmiertne (Bronisław Dąbrowski i Anna z Treuttlerów Ludwikowa Helclowa), przez Stanisława Tarnowskiego.

— We Lwowie wychodzi czasopismo *Szewc postępowy*, o którem pisaliśmy po wyjściu Nru 1go. Teraz wyszedł już Nr. 9; jest to dwutygodnik poświęcony interesom szewców, wydawany staraniem korporacyi lwowskiej. Do każdego numeru dołączone są wzory krojów, a często także illustracya.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiedeń d. 3go maja. (*Neue freie Presse*). Mimo pomyślnych wiadomości z Londynu i z Paryża, tendencya do zniżenia cen trwa ciągle na targu tutejszym. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w maju i czerwcu płacono 11.30, z odstawą w jesieni 10·35; za 100 kilo owsa 7·40 złr.

Za 100 kilo gotowej pszenicy płacono po 12·35, więc o 15 centów taniej niż w końcu przeszłego tygodnia.

Wiedeń 4 maja.

Okowita. Na naszem targowisku przy słabym ruchu notujemy dziś 35·50 złr.

Pesst, 3go maja 35·75—3·25 złr. — **Wrocław**, 3go maja: w miejscu 60·30·— mrk. płacono — na maj 60·30·— mrk. płacono — **Szczecin**, 3go maja: w miejscu 61·80 mrk., na maj czerwiec 61·90 mrk na lipiec-sierpień 62·70·—. — **Berlin**, 3go maja: w miejscu 62·80 mrk., na maj-czerwiec 62·60 mrk. na sierp.-wrześ. 63 80 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·50 mrk. — **Paryż**, 3go maja: na ten miesiąc 80·50 frnk., na czerwiec 68·— frnk., na lipiec sierpień 65·50 frnk., na wrześ.-grudzień 61·50 frnk.

Nafta. **Wiedeń**, 4go maja: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr. — **Tryest**, 3 maja: za 100 kilo bez cła —·— złr. — **Brema**, 3go maja: za 50 kilo 7·05 — mrk. — **Hamburg**, 3go maja: w miejscu 6 90 mrk., na maj 6 90 mrk., na sierpień-grudz 7·75 mrk. — **Antwerpia**, 3go maja: za 100 kilo 17·75 — frk. — **Nowy Jork**, 3 maja: za galonę 7½ ct. pap., w **Filadelfii** 7½ ct. pap.

Wiedeń 4 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2050, średnio-ciężkiej węgierskiej 1108, ciężkich bagonów 749; razem 3907 sztuk.

Galicyjską płacono od 30, 38 do 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 54 złr.; ciężkie bagony 55 do 57½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 3-go maja. — **Wiedeń**: pszenica 12 25 do 13·— złr.; żyto od 10·20 do 10·50 złr.; okowita pr. 10.000 litér procent od 35·50 do 35·75 złr. — **Buda-Pesst**: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 10 10 do 10·15 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·75 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień maj.) 221·—; żyto —·—; spirytus loco 62 80, olej rzepakowy 53·40 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 66 50 złr.; Olej rzepakowy 77·— złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE).

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, uchwałą z dnia 31 stycznia 1880 r. do L. 2110, mianował tutejszego p. Adolfa **Horeckiego**, po odebraniu od niego przysięgi, sądowym rzeczoznawcą do rachunkowości i buchhalteryi kupieckiej. (1340-2-2)

NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu*, którzy zwiedzają Wiedeń, a życzą sobie kupić dobre złote lub srebrne zegarki, albo takowe listownie tam zamówić, poleca się firma fabrykanta zegarków *Ph. Fromm*, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wollzeile. — Ceny najumiarkowańsze w całej monarchii. (1246-2-12)

NADESŁANE. (357-10-40)

Mattoniego Giesshübler
najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy
jest do nabycia
w handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach
PASTYLKI *na trawienie i piersiowe.*
Własne składy: W Wiedniu Maximilianstrasse 5, w Budapeszcie Franz-Josefsplatz 3.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 maja. Dziś w Izbie interpelował Lamy rząd o wykonanie dekretów przeciw zakonom. Powątpiewał on w prawomocność dekretów. W r. 1790 zniesiono tylko nietykalność ślubów zakonnych ale zostawiono zakony samym sobie; w r. 1792 zostały zakony zakazane pod wpływem ducha despotyzmu. Żadne ówczesne postanowienia nie obowiązują dzisiaj. Niechaj rząd powierzy sądom orzeczenie co do prawomocności dekretów a nie wykonywa ich na drodze administracyjnej. Izba słuchała uważnie wywodów Lamego. Minister sprawiedliwości Cazot dowodził legalności ustaw, które nie były nigdy uchylone, stósowano je zawsze ilekroć chciano stósować, a lubo rządy poprzednie przez niedbałość albo karygodną powolność pomijały je, jednak republika ma prawo użyć ich dla własnej obrony. Rząd przeto zastosuje te ustawy, służy mu do tego prawo i obowiązek i nie pozwoli, aby świetne dziedzictwo ojców zmarniało w jego rękach. Rok 1792 przyniósł z sobą wiele ustaw, któremi ojcowie nasi szczycić się mogą i które możemy z radością dzieciom naszym zostawić w spuściźnie. Konkordat uznał zniesienie zakonów już zaszłe a Papież nie protestował. Ks. Larochefoucauld-Bisaccia protestuje w imie wolności przeciw dekretom i rzekł, iż republikanie ścieśniają wolność jaką dał Ludwik XVI. Lamy żąda uchwalenia porządku dziennego wyrażającego życzenie, aby rząd przedłożył ustawę o stowarzyszeniach, rząd zaś żąda prostego przejścia do porządku dziennego, które też uchwalonem zostało 362 głosami przeciw 137. Bonapartysta Mitchell zapowiada interpelacyę o zastósowanie ustawy gminnej w departamencie Gironde. Rozprawy nad tą interpelacyą odroczono na miesiąc (co znaczy, że nigdy nie przyjdą do skutku. *Red.*)

Paryż 4 maja. Prezes senatu Martel wraca w poniedziałek do Paryża mając się nieco lepiej. Sądzą, że obejmie napowrót urząd swój. W Lyonie robotnicy stawiają kandydaturę tkacza Rocheta na deputowanego; wybór przeto Blanquiego może napotkać na przeszkody.

Rzym 3 maja. Cairoli wysłał telegrafem okólnik do posłów włoskich za granicą, udzielając im dekreta królewskie o rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów. W okólniku tym jest powiedziane, że ministeryum stanie przed wyborcami z programem rozumnych reform w kraju a uspokojenia i pojednawczości wobec zagranicy; program ten odpowiada życzeniom wielkiej większości kraju.

Londyn 3 maja. W Izbie niższej wzbraniał się Bradlaugh (republikanin i ateista) złożyć przysięgę i żądał, aby Izba przestała na jego prostem oświadczeniu. Izba postanowiła na wniosek lorda Cavendisha, którego poparł Northcote, wyznaczyć komisyę do orzeczenia w tym przedmiocie. Izba niższa zarządziła wybory ponowne na miejsca opróżnione przez mianowanych ministrów (minister nie wybrany deputowanym nie może znajdować się w Izbie). Wolff oznajmił, że zwróci uwagę Izby na zobowiązanie się traktatowe Anglii względem Turcyi i wniesie w tym duchu rezolucyę.

Konstantynopol 3 maja wieczór. Msgnr Vanutelli stara się pojednać Ormian przeciwnych Hassunowi z Rzymem. Patryarcha Hassun jedzie w piątek do Rzymu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że obecnie powstała wątpliwość, czy sesya Rady państwa ma być odroczoną czy formalnie zamkniętą. Prawica życzyć sobie ma zamknięcia, a rząd podobno temu się nie sprzeciwia; prawica bowiem mniema, że za ponownem zebraniem się Rady państwa lepiej będzie zorganizowaną, a skład komisyj w takim razie nowo wybrać się mających zupełnie od niej będzie zawisł. Już dla tego powodu jest za zamknięciem sesyi. Nam się atoli zdaje, że rząd nie będzie do tego skłonny, gdyż w jesieni musiałaby Rada państwa otwartą być mową tronową, po której następuje zazwyczaj dyskusya adresowa. *Wiener Allg. Ztg.* twierdzi jednak, że hr. Taaffe przyrzekł zamknięcie Izby reprezentantom prawicy.

Deputacya klubu czeskiego, która miała wyrazić klubowi prawicy podziękowanie za poparcie Czechów podczas dyskusyi budżetowej, dopiero w niedzielę wywiązała się ze swego zadania. Dr Rieger w przemówieniu swem zapewniał, że Czechom wcale na myśl nawet nie wpada, aby chcieli żywiołowi niemieckiemu w czemkolwiek ujmę zrobić. Czesi zawsze trzymać się będą słów: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło." Zapewniał także Dr Rieger, że klub czeski ze swej strony popierać będzie wnioski i życzenia klubu stronnictwa prawicy.

Wczoraj Izba deputowanych ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa handlu i rozpoczęła już dyskusyę nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Nordd. Allg. Ztg. pisze, że prasa postępowa z rozkoszą rozpuszcza pogłoski o bliskiem ustąpieniu ks. Bismarka. Organ ten półurzędowy zaprzecza temu stanowczo mówiąc, że mniej niż kiedykolwiek życzenie to postępowych ziścić się dziś może, o ile to zależy od samego kanclerza. Owszem, życie w zaciszy zalecone przez lekarzy w jesieni, pozwala mu tem łatwiej zajmować się sprawami publicznemi tak zagranicznemi jak wewnętrznemi, niż kiedy brał udział w pracach parlamentarnych. Sam on oznajmił, że coraz więcej nabiera chęci do pracy i może się więcej oddawać zajęciom ministeryalnym, tak iż mniej już dba o pobyt na wsi, do którego miał dawniej skłonność.

Powyższe oświadczenie wyraźnie daje do zrozumienia, że kanclerz goręcej niż dotąd zajmować się chce sprawami publicznemi i że obawia się, aby go nie posądzano o zaniedbanie. Zarazem chce się kanclerz wytłumaczyć, że nie bywa w parlamencie. Nie był też obecnym podczas obrad nad traktatem handlowym z Austryą, lubo od dawna obecność jego zapowiadano; wtedy jednak szło o ściślejszy związek z Austryą zarówno polityczny jak handlowy, bo było to jeszcze przed utworzeniem gabinetu Gladstona. Traktat ten został przyjęty w drugiem czytaniu. Ciągle utrzymywano, że ks. Bismark jest ciężko chory, teraz okazuje się, że w najlepszem znajduje się zdrowiu, daje obiady, przyjmuje odwiedziny swoich przyjaciół, miał długą naradę prywatną z powodu wysp Samoa, wreszcie siedzi malarzowi do portretu.

Uchwalił również parlament w trzeciem czytaniu zmianę ustawy przemysłowej, ścieśniając wolność dawania widowisk teatralnych przez zastrzeżenie, iż przedsiębiorcy muszą się wykazać funduszem, życiem moralnem i wykształceniem. Nadzór nad teatrami prowadzić mają wyżsi urzędnicy policyjni. Wykazało się, że Berlinie udzielono w ciągu 10 lat 173 konsensów na teatra; w roku zeszłym oprócz 27 teatrów stałych, istniało 406 teatrów amatorskich.

W sprawie tej zabierał głos z posłów polskich p. Szczaniecki, który wyraził obawę zbytniej przewagi policyi, ta bowiem w Poznańskiem wdaje się we wszystkie sprawy, a nawet dozoruje naukowe zebrania; ustawa ta odnosić się także może do sprawy języka polskiego.

Wczoraj parlament obradował nad umową z Austryą o żeglugę na Elbie.

Jak donoszą z Berlina, „tajny radca Giers, podsekretarz ministerstwa rosyjskiego spraw zagranicznych i zastępca ks. Gorczakowa, wysłał instrukcyę do posłów przy obcych rządach w tym duchu: Rząd rosyjski zwracając całą uwagę na przebieg reorganizacyi państwa, zachowuje się pod względem polityki zagranicznej obojętnie, (przypomina to stare słowo Gorczakowa *La Russe se recueille* po wojnie krymskiej) o ile to zgadza się z wielkiemi interesami Rosyi. Utrwalenie pokoju powszechnego na podstawie danego międzynarodowego stanu prawnego, odpowiada tak dalece interesowi Rosyi, że jednozgodność gabinetu cesarskiego z wszystkiemi temi państwami, których polityka odpowiada trwałemu pokojowi wydaje się być naturalną. Starania Rosyi zmierzają dziś jak i dawniej do tego, aby żyć w zgodzie ze wszystkiemi krajami osobliwie zaś z temi, które wespół z Rosyą mają w wielkich kwestyach ten sam cel albo pokrewny. Reprezentanci Rosyi mają się stosować do tej wskazówki pełniąc powierzone sobie zadanie."

Jak było do przewidzenia, interpelacya w francuskiej Izbie deputowanych o wykonanie dekretów z d. 29 marca, ten tylko odniosła skutek, że Izba znalazła sposobność pochwalenia rządu za dekreta przeciw zakonom.

Francuskie ciało prawodawcze zajmować się będzie niezadługo petycyą o przypuszczenie kobiet do spraw politycznych. Panna Hubertina Auclerc zbiera podpisy pod petycyę w tym duchu, żądającą zupełnej równości praw politycznych obu płci. Petycya nie dotyka zaś wcale równości obowiązków, jak np. służby wojskowej, chociaż niebyłoby to nowością: baśń o Amazonkach może ma podstawę historycznej prawdy, król zaś Dahomejski w Afryce ma gwardyę z kobiet złożoną. Petycya nie wyraża zdania, czy ma być osobna Izba męska a osobna żeńska, lub też czy przyszłe deputowane i senatorki mają zasiadać razem z swoimi męskimi towarzyszami. Piszemy na tem miejscu o petycyi panny Auclerc, gdyż w sferach socyalistycznych we Francyi nie biorą jej na żart.

Gołos odpowiadając na wiadomy artykuł berlińskiej *Post*, cieszy się, że dziś nie może już być mowy o przymierzu Anglii z Niemcami i Austryą, a deputacye jenerałów wysłane z Berlina i Wiednia do Petersburga, są skazówką zwrotu pożądanego.

Od czasu do czasu występuje w Turcyi kwestya unii kościelnej Ormian, a w miarę jak przeważał wpływ francuski albo rosyjski, Porta wspierała patryarchę unitów Hassuna albo przeciwnika unii Kupeliana i raz jednemu, drugi raz drugiemu przyznawała kościoły i parafie. Od ostatniej wojny dyzunici okazują większy ku unii pociąg i jak telegram donosi, msgnr Vanutelli stara się przywieść unię ich do skutku.

Ministerstwo tureckie zgromadziło się, jak donoszą do *Pol. Corr.* d. 3 b. m. wieczorem, celem naradzenia się nad najświeższą notą zbiorową mocarstw. Mahmud Nedim przemawiał energicznie za spełnieniem żądań mocarstw, inni jednak ministrowie wskazywali brak sił tureckich do powstrzymania ruchu albańskiego i narażania powagi sułtana wobec mahometan.

Na dzień 11go b. m. zwołano nadzwyczajne posiedzenie skupczyny serbskiej, celem przedłożenia jej konwencyi kolejowej, zawartej z Austryą. Jak donoszą do *Pol. Corr.*, nietylko większość zapewnioną już została przyjęciu konwencyi, ale zawarcie jej sprawia w szerszych kołach serbskich wielkie zadowolnienie i obudza nadzieję, że niebawem przyjdzie także do zawarcia traktatu handlowego.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 5 maja. W Izbie deputowanych Stremayr odpowiada na interpelacyę tyczącą się rozporządzenia językowego i oświadcza, iż rozporządzeniem tem, które obu narodom w Czechach zapewnia prawo wolnego używania swego języka i która jedynie przypomina władzom, aby w czynnościach urzędowania swego szanowały prawo legalnie stronom służące, rząd trzymał się granic wskazanych mu obowiązkiem. Dla tego rząd wygląda spokojnie orzeczeń, w danym razie trybunału państwa (*brawo! z prawicy*). Pojęcia, „język krajowy" i „język w kraju zwykły" użyte już były naprzemian w art. 19 ustawy zasadniczej; dlatego nie może żadnej wątpliwości podlegać, iż w Czechach i na Morawie języki niemiecki i czeski są językami w kraju używanemi i językami krajowemi (*oklaski z prawicy*). Rząd nie oddalił się od tego, co dotychczas w Czechach i na Morawie praktycznie działo się we wszystkich sądach i czuł się obowiązanym bronić tego nietylko w interesie wspierania języka, ale oraz w interesie administracyi i wymiaru sprawiedliwości, a niedopuścić, aby administracya i wymiar sprawiedliwości stały się służebnicami aspiracyj narodowych (*oklaski z prawicy*). Hr. Taaffe oświadcza odpowiadając na inną interpelacyę, iż rząd zamierza wnieść ustawę dla opieki zdrojowisk kąpielowych.

Rzym 5 maja. Ministerium wydało odezwę, zwołującą okręgi wyborcze, załączywszy raport, w którym wskazuje, iż opozycya przeszkodziła pilnym pracom Izby; rząd nie będzie starał się wywierać wpływu na wybory, ale oczekuje po wyborach, iż wyślą jednozgodną większość Izby, jakiej potrzeba i która użyczy rządowi skutecznej powagi. Gabinet zostaje w zgodzie z sobą pod względem rychłego zniesienia podatku od mlewa, rozszerzenia prawa wyborczego. Deputowani usposobieni dla ministerium przychylnie przysposabiają manifest, mianują komitet akcyi wyborczej. Okólnik ministra sprawiedliwości do urzędników sądowych uznaje prawo ich jako obywateli głosowania według własnego sumienia, wszelako zaleca im jako urzędnikom wstrzymywanie się od agitacyi wyborczej.

Petersburg 5 maja. Proces Weimara Michajłowa i dziewięciu innych osób, między któremi cztery kobiety, naznaczony jest na d. 11 maja. *Petersb. Wiedomosti* donoszą o wydaniu ukazu cesarskiego, według którego zmiana wyroku na śmierć nastąpić może jedynie za przychyleniem się Cesarza. W gubernii Tyfliskiej sprawdzono wykłuwanie się szarańczy z jaj i zarządzono energiczne przeciw temu środki.

Konstantynopol 5 maja. Okólnik Porty, do posłów za granicą twierdzi, że rozbójnictwo, na które się Grecya skarży, ożywiane jest głównie przez helleńskie komitety akcyi. Porta zastrzega się przeciw ciężkim zarzutom, jakoby chciała przeszkadzać pracom komisyi europejskiej.

Kursa. — Wiedeń 5 maja, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·15. — Renta srebrna 73·80. — Renta złota 89·50. — Losy z r. 1860 130·25. — Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 279·30 — Londyn 119 20 — Srebro —·— — Napoleony 9·48½. — Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 265·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146 50. — Anglo-Bank 145·50. Obligacye indemn. galic. 98·50. — Losy prow. węgierskie 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·25. Akcye kolei półn.-zach. austr. 162 50 — 5% Listy zast. hipoteczne 102·50 — Marki 58·65 Ruble 125·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Z powodu Swięta uroczystego, następny Numer „Czasu" wyjdzie w piątek d. 7 b. m.

☞ Do dzisiejszego Numeru „Czasu" dołącza się dla pp. Prenumeratorów miejscowych „Sprawozdanie z czynności tymczasowego Komitetu Pomocy dla wyjątkowej nędzy."

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

[1311-2-2]

Za duszę ś. p.

Józefa Ordęgi

jako w rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 7 maja b. r. o godz. 10ej rano

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(1385-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Aleksandra Myśliwca

zmarłego w dniu 19 kwietnia 1880 r., odbędzie się

w piątek dnia 7 maja b. r. o godz. 10ej

w kościele Ś. Barbary

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Podziękowanie.

Dnia 1 maja 1880 r. odbył się w parafii Lencze górne pogrzeb ś. p. Aleksandra Kościeszy Bodurkiewicza, właściciela Zarzecza Wielkiego, przy nader licznem współudziale Wielebnego Duchowieństwa, współobywateli i ludu wiejskiego. Pozostała żona wraz z dziećmi składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim wogóle, co nie szczędzili trudów, by oddać ostatnią przysługę ś. p. mężowi i ojcu — przedewszystkiem jednak Przewielebnemu X. Kanonikowi *Ignacemu Zapałowiczowi*, co swojem poświęceniem się w oddaniu ostatniej czci zmarłemu dowiódł nietylko sąsiedzkiej życzliwości, ale i bezinteresownej przyjaźni dla ś. p. nieboszczyka i jego rodziny. Przyjmijcież zatem wszyscy i Ty czcigodny Prałacie od stroskanej żony i dzieci serdeczne Bóg zapłać. (1389)

Henryka z Sikorskich Bodurkiewiczowa wraz z dziećmi.

Kto chce nabyć 1 lub 2 rocznych **buhajków** do chowu, holenderskiej, berneńskiej, schwyzkiej i Kuhländer rasy, może je nabyć tanio z dziedziczy dóbr w Pustyni pod Dembicą. Na sprzedaż jest wystawionych dwadzieścia sztuk. [1382-1-2]

KAUCZUKIEM NAPUSZCZONA

PAPA DACHOWA

uznana we wszelkich klimatycznych stosunkach.

Kauczukowy lakier dachowy

do smarowania dachów papowych i cynkowych (przy czem ich przestaje okrywdowanie.) Lakier ten schnie w bardzo krótkim czasie, jest wcale zupełnie bezwonnym, nigdy nie twardnieje i zatrzymuje zawsze swą giętkość, szczególnie nadaje się, aby **nawet nadniszczone dachy z papy na nowo** [illegible] zrobić zupełnie nieprzemakalnemi i jest odpowiednim jako **warstwa izolująca na fundamenta**. Wskutek spotrzebowania w mniej ilości jest tańszym od zwykłych smołowców z węgla kamiennego; do praktycznej próby posyłamy darmo i opłatnie wszelkiej ilości.

Zupełne pokrywanie dachów papą przyjmujemy za przyrzeczeniem. Prospekty, świadectwa, budowniczowie mają pierwszeństwo. (1257-1-10)

Kauczukiem napuszczone nakrycia na wozy

Poznansky & Strelitz

w Wiedniu, VI., Mollardgasse 17.

Wyszedł nowy

„Stańczyk"

i znajduje się do nabycia w Krakowie w głównej trafice Horowitza.

Prenumerata **półroczna** z przesyłką pocztową wynosi **2 złr. 40 c.**, kwartalna **1 złr. 20 c.** Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do **administracyi „Stańczyka" we Lwowie, ulica Rzeźbiarska Nr. 1a.** Numera zaległe na żądanie natychmiast się wysyłają. (1385-1-2)

Francuz nauczyciel

posiadający wyższe wykształcenie w zakresie naukowym, oraz chlubne świadectwa praktyki w zawodzie nauczycielskim, poszukuje posady jako nauczyciel domowy na wsi lub w mieście. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem HELENY NOWOLECKIEJ w Krakowie, ul. Gołębia 183. (1384 1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 12135. [1313-1-3]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo:

1) robót murarskich i grabarskich przy budowie kanału głównego przez ulicę Wałową i cmentarz żydowski;
2) robót murarskich i grabarskich przy budowie kanału na przedmieściu Wesoła;

odbędzie się **w dniu 10 maja 1880 r.** w gmachu Magistratu, w biurze Budownictwa miejskiego, o godzinie 12 w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi: ad 1) Tysiąc złr. (1000 złr.); ad 2) Trzysta złr. (300 złr.)

Deklaracye pisemne tylko do godziny 12ej w południe będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych od 9ej do 1ej przedpołudniem i od 4ej do 6ej popołudniu.

Kraków dnia 30 kwietnia 1800 r.

Dr. Józef Rosenblatt

Docent Uniw. Jagiellońskiego i obrońca w sprawach karnych,

mieszka począwszy od 1 maja b. r. przy ulicy Grodzkiej pod L. 86. (1312-1-3)

Potrzebny jest **kucharz.**

Bliższa wiadomość w handlu *J. Deichesa* na **Piasku**. (1388-1-3)

C. Rimler

Fabrykant parasoli i parasolek w Krakowie *przy ulicy Grodzkiej pod L. 56* poleca swój wyrób parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz uskutecznia wszelkie reparacye w najkrótszym czasie i rozsyła zamówienia pocztą za zaliczką. (1310-1-4)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. Zadawania łatwego i przyjemnego, [illegible] wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanówskiego. (8-12-)

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytusów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (120 25-)

Wziewania. Solankowe kąpiele parowe.

KONIGSDORFF-JASTRZEMB

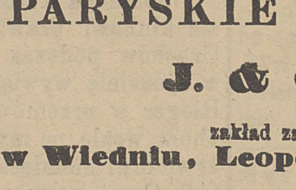
kąpiele jodowo-bromowo-solankowe.

Kuracya żętyczna szczególność dla dzieci.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Podróż odbywa się najlepiej przez Piotrowice (Petrowitz) stacyę kolei ces. Ferdynanda, gdzie są powozy, dostawione na żądanie przez zarząd kąpielowy. Przyjemny i tani pobyt. Piękny park, dobra muzyka, reuniony. Tanie mieszkania w szwajcarskich domkach właściciela, wskaże (1180-3-9) **Zarząd kąpielowy.**

Dla cierpiących na rupturę!



Moja nowo poprawna, elastyczna opaska rupturowa, zbadana przez *najsłynniejszych lekarzy*, i uznana jako bardzo dobra, nadaje się do użytku tak przy bardzo męczącej pracy, jak też w nocy w łóżku, *bez zrażenia jakichkolwiek bólów*, a zawsze przez jej ciągłe noszenie, następuje bardzo często wyleczenie cierpienia.

Przy zamówieniu proszę dodać czy prawa, czy lewa strona, czy podwójna opaska, wielkość ruptury i bioder. Rozsyłka punktualnie za zaliczką: *pojedyncza sztuka* **5—2½ zł.**, *podwójne opaski* **9—14 złr.**

G. Zieger, bandażysta **w Wiedniu, I Graben 29.** [888-7-8]

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

STOLARZE I TAPICERZY,

zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami, (527-23-)

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacyi, etc. etc.*

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażniającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrnej pieczątki i naszego podpisu jak obok zamieszczony. *Znajdują się we wszystkich aptekach.*

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegać należy się podrabiań. (360-13-)

Operacye giełdowe

uskutecznia tanio

dom bankowy „Leitha" w Wiedniu, Heidenschus Nr. 1

z zyskiem
a) przy tylko organicznej stracie premia 10—30 złr. za 5,000 złr. efektów na operacye na zwyżkę;
b) czy kursa pójdą w górę czy spadną (Stellgeschäfte);
c) przy zatrzymaniu w depozycie aż efekta nie dadzą się z zyskiem zrealizować.

a mianowicie: Kupna spekulacyjne punktualnie i dyskretnie. Interesa konsorcyjne (tylko 15—40 złr. pokrycia za 1,000 złr. efektów). Prowizya tylko 30 centów.

Pod nazwą tego ulubionego przez nas zaprowadzonego sposobu wykonywamy zlecenia prawie na wszystkie w kursceilu notowane efekta.

Nie potrzeba żadnego pokrycia gotówką.

Zapewnienie ces. król. austr. węgier.

Losów państwowych, prywatnych i zagranicznych

przed stratą przy uzyskaniu najmniejszej wygranej.

Premia za cały rok od 15 cnt. wzwyż.

Suma poręczająca do 500 złr. przy uzyskaniu najmniejszej wygranej.

Ta dla kupujących losy, właścieli losów, oszczędnych i kapitalistów bardzo ważna instytucya, która rozkłada z naszej strony prasą i jednocześnie bardzo dobrze przyjęta, jest także wyjątkowa ze stanowiska gospodarskiego; względem znacznych korzyści i „postanowień" zwracamy uwagę na obszerny prospekt.

Objaśnienia o losach, papierach wartościowych i finansowych sprawach udziela każdemu opłatnie i darmo „Leitha", organ dla interesów narod. gospod. Egzemplarz wszedzie darmo.

Na zajmujęca sery artykułów: über den Rückersatz aller erdenklichen Ausgaben, Verluste etc. (Aussteuer-, Witwen-, Alters- und Kinder Versorgung) zwracamy szczególną uwagę.

C. k. losy państwowe prywatne i zagraniczne c. k. austr. węg. renty
a) po kursie dziennym,
b) pojedynczo lub w grupach,
c) ze skromnym zadatkiem i zatrzymaniem w depozycie po bankow. stopie %,
d) na małe miesieczne spłaty.

w 56 kombinacyach najlepszy sposób lokowania dla oszczędnych.

Tanie uskutecznienie wszelkich zamówień z prowincyj, tudzież wszelkich zleceń wchodzących w zakres kantoru zmiany. Prospekta, taryfy opłatnie i darmo.

Rzetelne firmy otrzymują zastępstwo. (1244-3-6)

Kapelusze Paryskie

W WIELKIM WYBORZE nadeszły do (1390-1-3)

SALONU MÓD Józefiny Zawistowskiej

w Krakowie, Rynek l. 46.

Dla OO. Zakonników szukających pomieszczenia, jest do sprzedania

dom murowany

na wsi, dwie mile od Dębicy, z ogrodem, a na żądanie pole dodane być może w jakiejkolwiek ilości. Zgłaszać się pod adresem: *St. Skarzyński*, poczta Brzostek. (1153-4-4)

LIGOTKA

(Cameral-Ellgoth)

Zakład wodoleczniczy, żętyczny i klimatyczny,

otwarty od 15 maja do 30 września.

Stacya kolei żel. Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.

Bliższych objaśnień udziela tak na miejscu jak i listownie (1188-3-10)

Dr. Jan Ziembiński,

dyrektor i lekarz zakładu (ost. poczta Ligotka).

Poszukuje się do kupna

lasu

o ile być może czysto świerkowego, czyli smrekowego, lub też w połowie z jedliną mięszanego w ilości 400-1000 morgów. Zgłoszenia przyjmuje K. BARANOWSKI w Krakowie. (1272-3-3)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z pastą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

[962-28-]

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wlinsi, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (134-17-)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich **poniżej ceny fabrycznej**, przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej za **6 złr.**

Na **zarzutkę** metr. 2 za **5 złr.** mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej.

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pięknej materyi czysto wełnianej za **8 złr.**

Pled podróżny z b. dobrej materyi, 3.60 dług., 1·60 szer. **złr. 4·25** za sztukę.

Na **ubranie letnie** delikatnej materyi czysto wełnianej za **10 złr.**

Również posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruvien, doskin, düffel, okrycia damskie i t. p.

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w **Bernie (Brünn)** Rudolfsgasse Nr. 6.

Próbki opłatnie. [615-12-]

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte lwowskiem wydaniem. Zebrał i życiorysem opatrzył B. T. Poznań 1880. Zbiór ten zawiera: Życiorys Z. Krasińskiego. Jestto najobszerniejszy opis młodości tego wielkiego wieszcza. Potem następują: Gastołd. Legenda. Teodoro, król borów. Ułomek z dawnego rękopismu słowiańskiego. Zamek Woleski. List o literaturze polskiej i opis jeziora Lemann. — Cena 1 złr. 30 c., z przesyłką franco 1 złr. 35 c. Do nabycia za pośrednictwem *Administracyi „Czasu"* w Krakowie. (1224-3 3)

Obwieszczenie.

Gmina Podłęże, w Starostwie bocheńskiem położona, rozpisuje **licytacyę** na przedsiębiorstwo budowy szkoły jednoklasowej z drzewa na podmurowaniu, z wychodkami, która się odbędzie w urzędzie tej gminy w Podłężu dnia **10 Maja 1880** o godzinie 11tej przedpołudniem ustnie, na którą się PP. przedsiębiorców zaprasza.

Cenę wywoławczą stanowi kosztorysem ustanowiona suma 3180 złr. 76½ c. w. a.

Panowie licytanci złożą przed licytacyą 10% wadyum.

Przedmiar, kosztorys i analizę można w urzędzie gminnym każdego czasu przejrzeć.

Z rady szkolnej miejscowej.

Podłęże dnia 28 kwietnia 1880.

(1381-2-3) *Franciszek Nowak.*

TEGOROCZNE

naturalne wody mineralne,

również najdoskonalszy

Portland Cement

po znacznie zniżonych cenach W HANDLU

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

(1274 2-10)

Avis aux dames!

A la foire, baraque No 22 et 23 deuxième rang. (1343)

Grand choix d'articles français, tel que fichus parisiens en cachemir, fichus en crêpe de chine, cachemir de Lyon pour robes foulards, bijouterie orientale etc. etc.

CURAÇAO P. BARDINET

Z LIMOGES we FRANCYI

WYŻSZEGO GATUNKU

Garnuszeczki porcelanowe zwane

„ BÉBÉ "

MODEL ZABREWETOWANY



W KRAKOWIE W CUKIERNI PP. Rehmana i Heinricha

WE LWOWIE W CUKIERNI P. Rotlendera.

(1088-5 24)

PERŁA KARPAT

kąpiele siarczane

TRENCZYN-CIEPLICE

w Górnych Węgrzech

stacya kolei **Trenczyn** (Waagthalbahn.)

Ciepłota zdrojów do 32° R. są one bardzo silne pod względem leczenia.

Rozpoczęcie pory 1go maja.

O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura i Dr. Nagel.**

Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej darmo książęcy

[1239-3-10] **Zarząd kąpielowy.**

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 57	5 66
20 frankówka	9 43	9 53
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 75	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 75	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	101 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	98 —	99 25
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 75	266 75
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 75	170 75
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	302 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

(Przy listach zastawnych i obligach: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol. w rub. i kop.)

Wiedeń 4 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	73 15	73 30
4½% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	89 30	89 45
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	97 25	97 75
Galicyjskie „ „	98 40	99 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	93 60	94 20
Węgierskie „ „	94 50	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 50
6% Renta węgierska złota	106 40	106 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 40	83 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	145 80	146 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	212 —	213 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	280 —	280 25
„ „ węgierskie 200 „	268 25	268 50
Depositen-Bank 200 „	214 —	215 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank 100 „	109 90	110 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	130 —	130 75
Wied. Bankverein 100 „	137 50	137 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	63 50	64 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 50	157 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	595 —
Elżbiety 210 „ „	189 25	189 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 50	159 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2447	2452
Franciszka Józefa 200 „ „	168 50	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	266 —	266 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	126 75	127 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 75	170 25
Nordwest austr. 200 „ „	162 50	162 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 50	164 —
Rudolfa 200 „ „	159 50	160 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	139 50	140 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 25	278 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	83 25	84 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	246 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	137 50	138 —
„ Nord-Ost 200 „ „	146 75	147 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	147 50	148 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 50	121 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 30
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 25	97 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	103 —
6% „ Banku Włość. lwow.	103 75	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 70	102 85
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit 34 lat	95 70	95 95
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 50	88 90
Alföld-Fiume 200 „	89 30	89 60
„ Em. 1874, 200 „	86 25	86 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Em. 1862 r. 300	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	103 —	— —
„ Em. 1870 200 „	102 —	— —
„ Em. 1872 200 „	103 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	102 75	103 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 75	— —
„ „ Em. 1873 200 „	99 25	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	107 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	104 25	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	88 50	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	97 50	98 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 —	89 50
„ „ IV „ 1872 300 „	87 50	88 —
Nordwestb. austr. 200 „	103 —	103 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 70	99 90
„ „ Em. 1874 200 „	119 75	120 25
Rudolfa 300 „	95 75	96 25
„ Em. 1869 300 „	95 50	96 —
„ Em. 1872 300 „	95 20	95 60
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 50	111 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 25	84 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 25	177 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	125 50	126 —
„ „ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	97 75	98 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 40	86 80
„ „ II Em. 200 „	82 75	83 25
„ Nordost 300 „	85 —	85 50
„ „ złotem 200 „	105 25	— —
„ Westbahn 200 „	88 50	89 50
„ „ Em. 1874 200 „	85 75	86 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 50	118 75
„ Węgierskie 100 „	112 —	112 30
3% „ Tureckie 400 fr.	16 —	16 50
Kredytowe 100 złr.	176 75	177 25
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	24 —	24 75
Keglewicha 10½ „	— —	— —
Krakowskie 20 „	20 25	20 50
Ofner (miasta udy). 40 „	44 25	45 —
Palffy 42 „	42 —	42 50
Rudolfa 10½ „	17 75	18 —
Salma 42 „	52 —	53 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	45 50	46 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 77	9 78
Funty sterl. angielskie	11 90	11 95
Listy tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Ruble papierowe za 100	125 25	125 50

Lwów 4 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 90	97 90
4% „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 90	97 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 10	103 10
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 10	99 10
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 30 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	142
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 80
kupon	— —	177
4% Listy likwidacyjne	— —	85 70
kupon	— —	165

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.